Wśród noblistów

Dr Szymon Bocian z Wydziału Chemii znalazł się w grupie 5 polskich badaczy zaproszonych na 63. Spotkanie Laureatów Nagrody Nobla w Lindau od 30 czerwca do 5 lipca. Laureat prestiżowego Programu START Fundacji na rzecz Nauki Polskiej z 2012 r. otrzymał zaproszenie do udziału w tym wyjątkowym wydarzeniu wraz z 600 utalentowanymi młodymi naukowcami z prawie 80 krajów świata.

Dr Szymon Bocian w 2002 r. rozpoczął naukę na Wydziale Chemii UMK. Jego praca magisterska oraz rozprawa doktorska powstały pod opieką prof. Bogusława Buszewskiego. Dr Bocian zajmuje się teoretycznym opisem mechanizmu retencji w procesach chromatograficznych, a zwłaszcza opisem nowej generacji faz stacjonarnych do technik chromatograficznych imitujących błony biologiczne. Pracuje w Katedrze Chemii Środowiska i Bioanalityki UMK. Jest autorem i współautorem licznych prac naukowych w tak prestiżowych czasopismach, jak ,,Chemical Reviews", ,,Analytical Chemistry", ,,Journal of Chromatography" czy ,,Journal of Separation Science".

Już w szkole średniej Szymon Bocian otrzymywał stypendium Prezesa Rady Ministrów, a w roku akademickim 2005/2006 oraz 2006/2007 przyznano mu stypendium ministra edukacji narodowej oraz marszałka województwa kujawsko-pomorskiego. Szymon Bocian był również dwukrotnie uznany za najlepszego studenta Wydziału Chemii (2004/2005, 2005/2006), najlepszego studenta UMK (2005/2006) oraz za najlepszego absolwenta Wydziału Chemii (w roku akademickim 2006/2007). Dr Bocian otrzymał również nagrodę Komitetu Chemii Analitycznej Polskiej Akademii Nauk za najlepszą w 2011 r. pracę doktorską z zakresu teorii rozdzielania. W 2012 r. został laureatem Programu START 2012 Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. **(w)**

Fot. Andrzej Romański

Partnerzy w Toruniu

Katedra Filologii Germańskiej UMK była organizatorem kolejnej międzynarodowej Szkoły Letniej pod egidą programu Erasmus. Na inaugurację zaplanowano wykład prof. Janusza Małłka o Koperniku. W Szkole uczestniczyło ok. 30 osób z uniwersytetów partnerskich w Wilnie, Poczdamie i Wersalu. Zajęcia odbywały się przede wszystkim w Toruniu, ale przewidziano także dwie sesje wyjazdowe: do Bierzgłowa i Piwnic. Szkoła Letnia odbywa się co roku u innego partnera. W tym roku był to UMK. **(WZ)**

Partnerzy w Toruniu 3
Kronika rektorska 4
Plan ratunkowy 5
SAHABAT 5
Zakręceni na Japonię 6
Informatyka w edukacji 7
Sto lat! 8
Budowa roku! 9
Z posiedzenia Senatu 10
Oblicza komunikacji 11
Amerykanin w Toruniu 11
Nominacje profesorskie 12
Tak to robią Niemcy 12
Pomoc, ale jaka? 13
Sprawy dziekana ciąg dalszy 13
Serial zakończony 14
Jesienne Powroty 2013 15
W Waszym obiektywie 15
Wspomnień czar 16
Wirtualne okno 18
VII Kopernikańskie Seminarium Doktoranckie 19
Żywioł morza 20
Bliższa współpraca 20
PĘTLA – ujęcie 1956 21
Stypendia dla doktorantów 23
Pokolenie Y 24
Konferencje naukowe 25
Zapraszamy na łamy 25
Biblioteka przyszłości 26
Przystań, na której czas się zatrzymał . . 27
Wakacje z gwiazdami 28
Dziekan biznesmenem 29
Ostatki, czyli późny student 29

GŁOS UCZELNI
e-mail: glos-umk@umk.pl

Zespół redakcyjny:
Winicjusz Schulz (redaktor naczelny), Wojciech Streich (zastępca redaktora naczelnego), Marcin Czyżniewski, Andrzej Romański, Anna Supruniuk, Zofia Chyła-Bełkot (korektor).

Stale współpracują:
Alina Dauksza-Wiśniewska, Marian Filar, Sławomir Jaskólski, Piotr Kurek, Stefan Melkowski, Edward Saliński.

Adres redakcji: 87-100 Toruń, ul. Gagarina 39, pok. 4 i 5, tel. 56 611 42 89, tel./fax 56 611 42 16

Opracowanie graficzne okładki: Edward Saliński
Opracowanie graficzne: Łukasz Aleksandrowicz, Adam Dobosz

Skład: Dariusz Żulewski

Druk: Wydawnictwo Naukowe UMK, ul. Gagarina 5, 87-100 Toruń, tel. 56 611-42-95, e-mail: wydawnictwo@umk.pl

© Wszelkie prawa zastrzeżone
Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, a także zastrzega sobie prawo do skracania i opracowywania artykułów oraz ich tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam.

Ogłoszenia wymiarowe – 1,5 zł za cm²
Dla osób związanych z UMK – 50% zniżki.
Serwis fotograficzny: http://glos.umk.pl/serwis_fotograficzny.html

Kronika rektorska

5 czerwca – Prorektor **J. Styczyński** wziął udział w otwarciu XVII Zjazdu Sekcji Wideochirurgii Towarzystwa Chirurgów Polskich.

6 czerwca – JM Rektor **A. Tretyn** wziął udział w otwarciu 41. Zjazdu Polskiego Towarzystwa Neurochirurgów.

6 czerwca – Prorektor **J. Styczyński** wziął udział w wyjazdowym posiedzeniu prezydium Oddziału Polskiej Akademii Nauk w Gdańsku, które odbyło się w Toruniu. Uczestniczył też w otwarciu 41. Zjazdu Polskiego Towarzystwa Neurochirurgów.

10 czerwca – Prorektor **W. Duch** otworzył sesję w ramach toruńskich obchodów Międzynarodowego Roku Statystyki 2013, poświęconą pamięci prof. Tomasza Schreibera. W Ratuszu Staromiejskim odbył się koncert – Dobromiła Jaskot wykonała swoją fortepianową kompozycję Bright Star pamięci Tomasza Schreibera, prof. Włodzisław Duch, prorektor UMK, improwizował na tematy Jana Sebastiana Bacha.

10 czerwca – Prorektor **B. Przyborowska** i prorektor **W. Duch** wzięli udział w uroczystości 60-lecia Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych.

10 czerwca – Prorektor **J. Styczyński** wziął udział w spotkaniu z Krzysztofem Chlebusem, podsekretarzem stanu w Ministerstwie Zdrowia. Mówiono o bieżącej sytuacji szpitali klinicznych oraz planowanych zmianach legislacyjnych.

11 czerwca – Prorektor **J. Styczyński** przewodniczył posiedzeniu Rady Społecznej Szpitala Uniwersyteckiego nr 1 w Bydgoszczy.

12 czerwca – Prorektor **B. Przyborowska** wzięła udział w konferencji „Jakość w kształceniu praktycznym na poziomie wyższym – europejskie przykłady i możliwości dla Polski", organizowanej przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Bank Światowy.

12 czerwca – Prorektor **J. Styczyński** spotkał się z członkami Związku Zawodowego Pracowników Collegium Medicum.

13 czerwca – Prorektor **W. Duch** wziął udział w kolejnej odsłonie II Dysput Nawarryjskich poświęconych przyjaźni: ,,Biznes i przyjaźń? Refleksje z perspektywy historii ekonomii". Prelekcję wygłosił prof. Agustín González Enciso.

13 czerwca – Prorektor **B. Przyborowska** i prorektor **J. Styczyński** wzięli udział w uroczystości 45-lecia Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania UMK.

14 czerwca – Prorektor **A. Sokala** brał udział w uroczystym wręczeniu nagród dla najlepszych studentów sportowców za rok 2012/13.

14 czerwca – Prorektor **J. Styczyński** uczestniczył w spotkaniu organizowanym przez Katedrę i Klinikę Chirurgii Ogólnej i Transplantologii: „Droga do rozpoczęcia programu przeszczepiania wątroby – W którym miejscu jesteśmy? Co nas teraz czeka?".

15 czerwca – Prorektor **B. Przyborowska** wzięła udział w 2. Kongresie Polskiej Edukacji zorganizowanym przez Instytut Badań Edukacyjnych.

17 czerwca – JM Rektor **A. Tretyn** przewodniczył Komisji ds. Organizacji i Rozwoju Uniwersytetu.

18 czerwca – JM Rektor **A. Tretyn** przewodniczył posiedzeniu Senatu UMK.

19 czerwca – JM Rektor **A. Tretyn** i prorektor **J. Styczyński** wzięli udział w uroczystym posiedzeniu Senatu Uniwersytetu Technologiczno-Przyrodniczego w Bydgoszczy. Rektor uczestniczył też w spotkaniu Klubu Profesorów w Centrum Astronomii w Piwnicach.

19 czerwca – Prorektor **W. Duch** wziął udział w posiedzeniu plenarnym Komitetu Naukoznawstwa PAN.

19–20 czerwca – Prorektor **D. Dziawgo** wzięła udział w Uniwersyteckiej Komisji Finansowej w Sopocie.

19 czerwca – Prorektor **A. Sokala** brał udział w uroczystości wręczenia Nagród Prezydenta Miasta Torunia za rok 2012.

19 czerwca – Prorektor **J. Styczyński** wziął udział w otwarciu wystawy WIPRO BIO 2013, a także w posiedzeniu Konwentu Rektorów uczelni bydgoskich.

20 czerwca – Prorektor **W. Duch** wziął udział w spotkaniu poświęconym neurohistorii sztuki, które zorganizowali historycy sztuki i kognitywiści 20 i 21 czerwca. Wygłosił wykład „Manifest neurohistorii sztuki".

21 czerwca – JM Rektor **A. Tretyn** wziął udział w uroczystej gali z okazji otwarcia konferencji „Platelets and Coronary Interventions" zorganizowanej przez prof. J. Kubicę w Operze Nova.

21–23 czerwca – Prorektor **J. Styczyński** uczestniczył jako wykładowca w konferencji „5th Midsummer Meeting in Pediatric Hematology, Oncology and Stem Cell Transplantation" w Piechowicach.

23 czerwca – Prorektor **A. Sokala** uczestniczył w uroczystości z okazji wręczenia Nagrody Miast Partnerskich Torunia i Getyngi im. Samuela Bogumiła Lindego.

24 czerwca – Prorektor **W. Duch** wziął udział w ogólnopolskiej konferencji naukowej „Homo communicativus. Współczesne oblicza komunikacji i informacji".

24 czerwca – Prorektor **B. Przyborowska** wzięła udział w posiedzeniu Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN.

25 czerwca – JM Rektor **A. Tretyn** wziął udział w Gali Nagród Marszałka Kujawsko-Pomorskiego.

25 czerwca – Prorektor **W. Duch** otworzył konferencję „Nowe techniki dla nieinwazyjnego badania struktury powierzchni i warstw podpowierzchniowych obiektów dziedzictwa kulturalnego".

25 czerwca – Prorektor **J. Styczyński** przewodniczył posiedzeniu zespołu ds. klinicznych związanych z działalnością Szpitala Uniwersyteckiego nr 1.

26 czerwca – JM Rektor **A. Tretyn** oraz prorektorzy **W. Duch**, **D. Dziawgo** i **A. Sokala** uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych prof. Witolda Stefańskiego.

26 czerwca – Prorektor **W. Duch** wziął udział w posiedzeniu Rady Informatycznej oraz w Konferencji BIT13/SocBin.

27 czerwca – JM Rektor **A. Tretyn** zwołał nadzwyczajne posiedzenie Komisji ds. Organizacji i Rozwoju Uniwersytetu w sprawie sytuacji finansowej UMK. O sprawie tej mówił także podczas konferencji prasowej. Wziął też udział w spotkaniu Rady Akademickiego Inkubatora Przedsiębiorczości.

27 czerwca – Prorektor **W. Duch** wziął udział w bydgoskim Urzędzie Miasta w spotkaniu na temat kontraktu terytorialnego, który utworzy Kujawsko-Pomorski Obszar Badawczy i stanowić będzie propozycję naszego regionu do negocjacji z rządem. Omawiano też kwestię zamawianych kierunków kształcenia.

27 czerwca – Prorektor **J. Styczyński** wziął udział w spotkaniu z Jo Vandeurzenem, flamandzkim ministrem polityki społecznej, zdrowia i rodziny, który przebywał w Bydgoszczy.

28 czerwca – JM Rektor **A. Tretyn** gościł w bydgoskim Centrum Onkologii. Spotkał się z dyrektorem ośrodka Zbigniewem Pawłowiczem oraz prof. Wojciechem Zegarskim, koordynatorem Oddziału Klinicznego Chirurgii Onkologicznej. Rozmowy dotyczyły wdrożenia innowacyjnych metod diagnostyki i leczenia chorób onkologicznych. Rektor zwiedził Centrum Onkologii oraz Park Aktywnej Rehabilitacji i Sportu (PARIS).

1 lipca – JM Rektor **A. Tretyn** otworzył konferencję PROM w hotelu Copernicus.

1 lipca – Prorektor **W. Duch** wziął udział w spotkaniu z dr. Andrzejem Siemaszką – dyrektorem Krajowego Punktu Kontaktowego Programów Badawczych UE. Przewodniczył też Komisji Stypendialnej im. Koernera oraz otworzył konferencję 10th WCCE 2013 i X IwE 2013 organizowaną przez WMiI UMK.

1 lipca – Prorektor **B. Przyborowska** wzięła udział w seminarium organizowanym z okazji 10-lecia Biura Programów Międzynarodowych.

2 lipca – JM Rektor **A. Tretyn** spotkał się z ambasadorem USA w Polsce, Stephenem Mullem, który gościł na Wydziale Nauk Ekonomicznych i Zarządzania.

4 lipca – Prorektor **A. Sokala** reprezentował władze Uczelni na spotkaniu z ambasadorem Republiki Indonezji w Polsce Darmansjahem Djumalą. Głównym celem spotkania było zainaugurowanie działalności oddziału Stowarzyszenia Polsko-Indonezyjskiego SAHABAT. Oddział w Toruniu zamierza skupić się przede wszystkim na działalności naukowej związanej ze studiami indonezjanistycznymi oraz promowaniu oferty stypendialnej dla studentów i naukowców UMK. **(w)**

Plan ratunkowy

Fot. Andrzej Romański

Podział środków 20:80, trzy koszyki i 1-procentowy fundusz stabilizacyjny. Brzmi tajemniczo? Za chwilę sprawa się wyjaśni: tak ma wyglądać plan ratowania sytuacji finansowej UMK, który 27 czerwca na konferencji prasowej przedstawił rektor toruńskiego uniwersytetu prof. Andrzej Tretyn. To był najważniejszy punkt tego spotkania. Rzecz dotyczy toruńskiego kampusu uczelni. Ubiegły rok toruńska uczelnia zamknęła ponad 15 mln zł deficytu. To dużo, wręcz bardzo dużo. I żadna pociecha w tym, że wiele innych uniwersytetów też ma deficyt. Trzeba wdrożyć program naprawczy. W Lublinie i Łodzi takie posunięcia już dają widoczne efekty.

Generalna zasada reform da się tak streścić: więcej władzy (ale i także odpowiedzialności) dla poszczególnych wydziałów. 20:80 – tak mają być teraz dzielone środki. Tylko 20 procent pozostanie na szczeblu centralnym uczelni, zaś 80 procent trafi na wydziały (punktem odniesienia będą koszty funkcjonowania jednostek w zeszłym roku). Trzy koszyki, które tak będą dzielone, to trzy filary finansowania – dotacje podstawowe, dochody ze studiów niestacjonarnych, studiów podyplomowych, kursów oraz przychody z grantów. Ze wszystkich tych źródeł pochodzić będzie także 1-procentowy odpis na dodatkowy fundusz. To coś w rodzaju funduszu ratunkowego na okres przejściowy.

Wydziały otrzymają środki, ale będą teraz musiały wykazać się gospodarnością i odpowiedzialnością. Tylko trzy toruńskie wydziały są „nad kreską". Dotyczy to prawników, ekonomistów oraz politologów. Wkrótce do tego grona, zdaniem rektora Tretyna, mogą dołączyć pedagodzy. Reszta wydziałów jest na mniejszym lub większym minusie. Ten większy to problem Wydziału Sztuk Pięknych, Wydziału Chemii oraz dawnego Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi (dziś funkcjonującego jako oddzielne dwa wydziały).

Rektor daje dziekanom trzy lata na wyprowadzenie wydziałów na finansową prostą. Mają przyjrzeć się kosztom funkcjonowania, kształcenia i tak to zmodyfikować, by zbilansować przychody oraz wydatki. Teraz to dziekani decydować będą na przykład o tym, czy stworzą dodatkowe etaty, czy też zmniejszą zatrudnienie, przyjrzą się, czy aby kształcenie na niektórych kierunkach nie jest zbyt kosztochłonne.

Są jednak także dodatkowe pomysły na redukcję deficytu uczelnianych finansów. UMK jako uczestnik konsorcjum szeregu instytucji (są tu także np. szpitale, Urząd Miasta; może dołączą inne uczelnie) będzie taniej zamawiać energię elektryczną. Poważne zmiany czekają Gimnazjum i Liceum Akademickie. Placówka ta (dotąd bardzo mocno finansowo wspierana przez UMK) stanie się szkołą społeczną. Od przyszłego roku nowych uczniów obowiązywać będzie czesne. Ma to doprowadzić do sytuacji, że za trzy lata dotacje z UMK z poziomu 750 tysięcy złotych spadną do zera.

Winicjusz Schulz

SAHABAT

4 lipca w toruńskim hotelu Bulwar na zaproszenie ambasadora Republiki Indonezji w Polsce, Darmansjaha Djumali odbyła się inauguracja działalności toruńskiego oddziału Stowarzyszenia Polsko-Indonezyjskiego SAHABAT. W trzygodzinnym spotkaniu uczestniczyli: ze strony Ambasady Republiki Indonezji w Polsce Darmansjah Djumala, Masagus Salman Isfahani (trzeci sekretarz) oraz Mirza Satoto, a ze strony UMK: prorektor do spraw studenckich i polityki kadrowej prof. Andrzej Sokala, dziekan Wydziału Nauk Historycznych prof. Jacek Gzella, mgr Renata Lesner-Szwarc (asystentka w Katedrze Etnologii i Antropologii Kulturowej UMK; prezes Stowarzyszenia Polsko-Indonezyjskiego SAHABAT/OT). Obecnych było także kilku członków stowarzyszenia, głównie absolwentów UMK.

Toruński oddział SAHABAT-u, który docelowo ma działać przy UMK, zamierza skupić się przede wszystkim na działalności naukowej związanej ze studiami indonezjanistycznymi, promowaniu oferty stypendialnej dla studentów i naukowców UMK oraz współpracy międzynarodowej z głównymi ośrodkami badawczo-naukowymi zajmującymi się badaniami nad kulturami Indonezji. **(RLS)**

Fot. Mirza Satoto
Od lewej: Dobrochna Olszewska, Waldemar Kakareko, Halszka Wierzbicka, prof. Jacek Gzella, dr Darmansjah Djumala, Renata Lesner-Szwarc, prof. Andrzej Sokala, Dawid Martin, Joanna Wacławek, Agung Pamungkas, Masagus Salman Isfahani.

Zakręceni na Japonię

Z prof. KRZYSZTOFEM STEFAŃSKIM, kierownikiem Pracowni Języka i Kultury Japońskiej na UMK, rozmawia Winicjusz Schulz

– O języku polskim często słyszymy, że jest trudny dla obcokrajowców. Te nasze szeleszczące, szumiące głoski typu sz, cz, dż, ś, ć, ź bywają dla nich „nie do przejścia". A jaki jest japoński dla Polaków? Na pierwszy rzut oka i ucha wydaje się bardzo, bardzo trudny.

– Z punktu widzenia fonetycznego nie jest zbyt trudny. Od tej strony japoński jest znacznie bliższy polskiemu niż na przykład brytyjski angielski. Natomiast mordercze jest pismo, nad którym Japończycy długo pracowali, zapożyczone notabene z chińskiego, który gramatycznie z japońskim nie ma nic wspólnego. W każdym razie bardzo trudno jest nauczyć się czytać po japońsku. W chińskim każdy ideogram ma jedno czytanie, a w japońskim bywa, że nawet kilkanaście.

– Pozostańmy jeszcze przez chwilę przy barierach językowych. Co dla Polaka może być szczególnie trudne w języku japońskim?

– W japońskim znacząca część zapisu ma charakter ideograficzny, co oznacza, że znak niesie ze sobą znaczenie, a nie tylko wartość fonetyczną. Na przykład fizyk jest po japońsku zapisywany w formie trzech znaków oznaczających fizykę i jednego, który mówi o tym, że chodzi o kogoś, kto się fizyką zajmuje.

– A czy są jeszcze jakieś pułapki słowne czy fonetyczne, jak polskie sz, cz, dż, ś, ć, ź?

– Myślę, że Japończyk ma znacznie trudniej z polskimi głoskami niż Polak z japońskimi.

– A intonacja? Nam wydaje się dziwna – taka skandowana.

– Ona jest po prostu inna od naszej, ale tego stosunkowo łatwo można się nauczyć. Trudniej jest w przypadku chińskiego. Jest jednak pewien aspekt utrudniający naukę, a mianowicie wiele poziomów wyrażeń związanych z relacjami społecznymi między rozmówcami. Czyli nie wystarczy opanować wiedzy, do kogo mówić na pan, a do kogo na ty.

– Przeciętnemu Polakowi Japonia kojarzy się z samurajami, sportami walki, komputerami i nowoczesnymi technologiami, czasem też z filmami Kurosawy, z klaustrofobicznymi warunkami do życia. Z czym jeszcze powinna się kojarzyć nam Japonia?

– To jest bardzo trudna kwestia, bo w zasadzie wymienił Pan wszystkie wizytówki Japonii, ale tak naprawdę kłopot tkwi w umiejętności zgłębiania japońskich smaczków historycznych, kulturowych, literackich. To wszystko jest niezwykle skomplikowane. Skojarzenia nie muszą być wprawdzie błędne, ale zazwyczaj są powierzchowne, nawet w przypadku osób fascynujących się Japonią. Nawet ludzie, którzy jeżdżą do Japonii, często tylko ślizgają się po powierzchni zjawisk. Żeby je zgłębić, w zasadzie niezbędna jest znajomość języka, przynajmniej w pewnym zakresie.

Fot. Andrzej Romański

– Japonistyka na UMK co roku jest w ścisłej czołówce najbardziej „oblężonych" kierunków. Dziwi to Pana niepomiernie czy nie?

– Niespecjalnie. Wielu młodych ludzi interesuje się Japonią. Część z nich chce się o Japonii dowiedzieć jak najwięcej. Studiując japonistykę, można nie tylko nauczyć się języka, ale i dzięki wykładowcom dowiedzieć się o tym kraju wielu rzeczy wykraczających poza znane ikony. Studia uniwersyteckie muszą przecież wyposażać młodych ludzi w wiedzę ogólniejszą. W przypadku japonistyki student nie ma takich możliwości samodzielnego zgłębiania tajemnic jak w przypadku filologii zachodnich. Dlatego na japonistyce rola wykładowcy jest dużo ważniejsza.

– Co sprawia, że japonistyka cieszy się tak wielkim powodzeniem?

– Dla pewnej grupy Polaków Japonia jest bardzo egzotyczna i fascynująca. Japonistyka to także spore wyzwanie, choćby ze względu na trudności związane z nauką języka. Niekoniecznie też studenci wiedzą do końca, czego się spodziewać na tych studiach. W każdym razie konieczny jest w tym przypadku wysoki poziom intelektualny. Zdarza się, że studenci nie są w stanie w ciągu trzech lat opanować 2000 znaków ideograficznych. Wymaga to też bardzo systematycznej pracy.

– Niewątpliwie Japonia ze swą wspaniałą kulturą gwarantuje atrakcyjne studiowanie, ale co dalej? Chyba zbyt wiele pracy dla japonistów w Polsce nie ma?

– Myślę, że jest wystarczająco wiele ofert. Zwrócę uwagę na to, że stosunkowo duża popularność japonistyki na UMK, mierzona w liczbie kandydatów na jedno miejsce, wynika także ze stosunkowo niskich limitów przyjęć na te studia. W rezultacie liczba absolwentów japonistyki jest niewielka, zresztą nie tylko w przypadku UMK, ale w całej Polsce, bo tylko cztery uczelnie w naszym kraju oferują ten kierunek. Biorąc pod uwagę zainteresowanie Japończyków wchodzeniem na europejskie rynki, chyba dla wszystkich absolwentów powinno wystarczyć pracy, także dlatego że znają nie tylko język japoński, ale i obyczajowość Japończyków, co czyni tych absolwentów bardzo atrakcyjnymi dla przedsiębiorców.

– W tym roku studia japonistyczne na UMK obchodzą mały jubileusz – 5-lecie. A jak to wszystko się zaczęło? Na początku z pewnością był prof. Roman Ingarden.

– Tak, prof. Roman Ingarden pojechał do Japonii w 1975 r., a wrócił stamtąd z lekkim bzikiem japonofilskim. Po trzech latach pozwolono mu prowadzić na UMK lektorat. Potem nastąpiły kolejne ważne etapy. W 1995 r. na Wydziale Humanistycznym powołano Pracownię Języka i Kultury Japońskiej, która miała organizować różnego rodzaju zajęcia dydaktyczne związane z Japonią. Kierunku nie można było wówczas utworzyć ze względu na niedostatki kadrowe. Kadry pojawiły się dopiero w roku 2007. Kluczowe znacze-

Informatyka w edukacji

Jak już wcześniej zapowiadaliśmy w „Głosie", w dniach 1–7 lipca Toruń był miejscem wyjątkowych wydarzeń związanych z informatyką w edukacji: *World Conference on Computers in Education 2013* oraz konferencji *Informatyka w Edukacji 2013*. Były to jubileuszowe, X odsłony obu konferencji, których głównym organizatorem jest Wydział Matematyki i Informatyki.

Pierwsza *Światowa Konferencja ,,Komputery w Edukacji" (WCCE)* odbyła się w 1970 r. w Holandii i od tamtej pory jest organizowana w różnych miejscach świata co 4–5 lat. W tym roku po raz pierwszy *World Conference on Computers in Education (WCCE 2013)* gości w Polsce. Konferencja odbyła się w Toruniu w dniach 2–5 lipca. Tematem przewodnim spotkania, które tradycyjnie odbywa się pod auspicjami Międzynarodowej Federacji Przetwarzania Informacji (IFIP), jest hasło: *uczyć się, będąc połączonym (learning while we are connected)*. Ostatni dzień konferencji (5 lipca) był swego rodzaju dniem narodowym i pierwszym dniem ogólnopolskiej konferencji *Informatyka w Edukacji* (IwE), która zakończyła się 7 lipca.

Fot. Andrzej Romański

Konferencja *Informatyka w Edukacji* jest organizowana corocznie od 2004 r. Jej główny cel stanowi systematyczna promocja informatyki i wspieranie wykorzystywania technologii cyfrowej w metodach nauczania różnych przedmiotów, dlatego skierowana jest głównie do nauczycieli i wykładowców, studentów, pracowników oświaty, dyrektorów szkół, działaczy edukacyjnych oraz przedstawicieli firm działających na rzecz edukacji. Hasłem jubileuszowej odsłony IwE jest: *Wszyscy się uczymy*.

Na konferencje zarejestrowało się około 800 uczestników, pochodzących z 50 krajów i wszystkich kontynentów. Wśród zaproszonych gości znalazł się m.in. Mitchel Resnick z MIT, który przedstawił ideę otwartych środowisk kształcenia, bazujących na wykorzystaniu języka Scratch. Interesujące było także spotkanie z grupą nauczycieli z USA, którzy poprowadzili warsztaty na temat odwróconej klasy – bardzo popularnej idei wykorzystania technologii do wzmocnienia personalizacji, motywacji i kreatywności uczniów.

Wspólny wykład dla obu konferencji (IwE 2013 oraz WCCE 2013) wygłosił 5 lipca prof. Włodzisław Duch. Prorektor UMK ds. badań naukowych i informatyzacji opowiedział o ,,Mózgu i nauczaniu".

Podczas konferencji można było zapoznać się z ofertą firm edukacyjnych oraz wystawców, zarówno na ich stoiskach, jak i w trakcie wykładów i warsztatów. WCCE 2013 oraz IwE 2013 odbywały się w siedzibie matematyków UMK przy ul. Chopina 12/18 oraz w Collegium Humanisticum UMK, przy ul. Bojarskiego 1, natomiast uroczyste otwarcie odbyło się 1 lipca w hotelu Copernicus, przy Bulwarze Filadelfijskim 11. **(w)**

---

nie miało zatrudnienie dr Iwony Merklejn, która uruchomiła procedurę prowadzącą do powołania studiów japonistycznych pierwszego stopnia na UMK. Dużą rolę odegrał również prof. Alfred Majewicz z Poznania, który dał nam firmę profesorską, a z Pracownią współpracował od samego początku.

– Japonistyka – studia ciekawe. A jak radzicie sobie z kadrą, praktykami? Germanistę można wysłać do Niemiec – niedaleko, ale studenta japonistyki raczej do Japonii nie wyślecie – daleko i drogo.

– Część naszych studentów zdołała sobie zapewnić japońskie stypendia. Zapewne najlepsi będą przed ukończeniem trzeciego roku regularnie wyjeżdżać na roczne, a w przyszłości może i krótsze, stypendia do Japonii. U nas to jest dopiero początek drogi, ale taka jest praktyka na wszystkich japonistykach. Wbrew pozorom nie jest tak bardzo trudno wyjechać do Japonii. A taki pobyt bardzo przyspiesza doskonalenie języka japońskiego, jeśli zainteresowany ma już w miarę dobre podstawy.

– Na ile ambasada japońska się interesuje tym, co się dzieje w Toruniu?

– Bardzo się interesuje i bardzo nam pomaga na wiele sposobów. Ambasada japońska jest wyjątkowa pod tym względem.

– Co sprawiło, że Pan, fizyk, zainteresował się Japonią i zdecydował się pokierować studiami japonistycznymi na UMK? Jak poradził Pan sobie z tą częścią humanistyczną, filologiczną? To spore wyzwanie.

– Japonią interesowałem się od bardzo dawna. Zaczęło się to w związku z moim „romansem" z judo. W 1992 r. wyjechałem do Japonii na 10 miesięcy stypendium. Nie byłem wtedy ekspertem, ale już co nieco wiedziałem. Co prawda wcześniej nie uczyłem się systematycznie japońskiego, ale w związku z wyjazdem byłem do tego zmuszony.

– W pewnym momencie naszego spotkania mówiliśmy o tym, z czym przeciętny Polak może kojarzyć Japonię. Miał Pan okazję wielokrotnie spotykać Japończyków, rozmawiać z nimi. A z czym oni kojarzą Polskę, nim u nas się pojawią? Co ich najbardziej w Polsce interesuje? Chyba nie tylko Chopin?

– Z tego, co wiem, w absolutnej większości z Chopinem. To jest pierwsze skojarzenie przeciętnie wykształconego Japończyka.

– Kiedyś słynny pianista, Rafał Blechacz powiedział mi w wywiadzie, że fascynacja Chopinem u Japończyków wynika z tego, iż Japonia pod względem rozwoju społecznego jest na etapie polskiego romantyzmu.

– Nigdy tak na to nie patrzyłem, ale może w tym być dużo prawdy. Poza Chopinem pewna część kojarzy jeszcze postacie Jana Pawła II i Lecha Wałęsy.

– A jak Japończycy odbierają Polskę, kiedy tu przyjadą?

– Trudno mi powiedzieć, trzeba by przeprowadzić badania socjologiczne, żeby coś konkretnego powiedzieć.

– To może pożegnamy się po japońsku?

– Sayonara!

– Dziękuję za rozmowę.

Sto lat!

Z dr. nauk medycznych MARKIEM JURGOWIAKIEM z Collegium Medicum UMK rozmawia Winicjusz Schulz

– Niedawno przeczytałem w jednym z naukowych raportów, że spora część z obecnie rodzących się dzieci dożyje 90, a nawet 100 lat. To realna prognoza?

– Żyjemy coraz dłużej. 5 tysięcy lat temu przeciętny człowiek dożywał 20 lat. W XIX wieku średnia doszła do 50 lat. Przez większość historii gatunku homo sapiens żyliśmy średnio 40 lat, ale w wieku XX długość życia gwałtownie wzrosła. Dzisiaj w Polsce kobiety żyją średnio 80 lat, a mężczyźni 70. Można więc postawić pytanie o granice długowieczności. Mamy już mnóstwo stulatków wokół siebie. Była już kobieta, która przeżyła 122 lata. Nasze dzieci mają zatem wielką szansę na setkę.

– Co najbardziej wpływa na długość życia? Geny, tryb życia?

– Naukowcy zastanawiają się nad tym od lat. Dlaczego na przykład człowiek żyje 80 lat, a mysz średnio 2 lata. Na pewno DNA odpowiada za to, jak zbudowane są i jak funkcjonują nasze komórki, a zatem i cały organizm. Nie bez znaczenia jest środowisko, w którym się żyje, tryb życia, sposób odżywiania. Nawet zwierzęta laboratoryjne hodowane na diecie restrykcyjnej, czyli niskokalorycznej, żyją dłużej. Stąd też wiemy, że restrykcja kaloryczna jest czynnikiem wydłużającym życie nawet o jedną trzecią. Są też oczywiście czynniki ograniczające długość życia, na przykład palenie papierosów skraca życie średnio o 15 lat.

– A skąd różnica średniej długości życia kobiet i mężczyzn?

– Tego nauka jednoznacznie nie potrafi wyjaśnić.

– Co to oznacza, że człowiek się starzeje? Kiedy ten proces się zaczyna? Zapewne nie wtedy, gdy widzimy już na twarzy zmarszczki, zaczynamy czuć bóle w stawach czy kręgosłupie?

– Jesteśmy bodaj jedynym gatunkiem mającym świadomość nieuchronności starzenia się i śmierci. Starzenie się jest etapem naszej ontogenezy, czyli życia osobniczego, i filogenezy, czyli życia rodowego. Starzeć się musimy. Zaczyna się to wtedy, kiedy organizm jest w pełni dojrzały i pojawiają się procesy starzeniowe, czyli dysfunkcje. Życie komórek zaczyna szwankować, a w konsekwencji także życie tkanek, narządów, układów narządowych i w końcu całego organizmu. Dopóki organizm się rozwija, trudno mówić o starzeniu, ale po osiągnięciu szczytu jest już tylko jeden kierunek. Nauka mówi, że od 65 roku życia zaczyna się starość.

Fot. nadesłana

– Spotkać się można z pojęciem „błękitnych stref". To takie miejsca, które pozornie niczym się nie wyróżniają, ale jednak ludzie w nich żyją dużo dłużej. Tam jest absolutna nadreprezentacja stulatków. Tak jest podobno na japońskiej Okinawie, w Nuoro na Sardynii, na kostarykańskim półwyspie Nicoya. Na greckiej Ikarii co trzeci mieszkaniec dożywa dziewięćdziesiątki i to w dobrej kondycji. Jak wytłumaczyć takie fenomeny?

– Są faktycznie regiony, w których żyje się bardzo krótko, a są i takie, w których ludzie żyją wyjątkowo długo. Na przykład w pewnych populacjach afrykańskich średnio żyje się niewiele ponad 30 lat. Długo żyje się w Japonii i w krajach skandynawskich. Są wreszcie małe regiony, w których żyje się niezwykle długo.

– A gdyby ktoś pojechał w takie miejsce, to też by miał szansę na tak długie życie?

– Gdyby pojechał jako dziecko, to pewnie tak. Te strefy mają zapewne określone walory środowiskowe, ale też długość życia wynika ze szczególnej diety.

– „Błękitne strefy" to dobra egzemplifikacja tego, co nam może pomagać, a co szkodzić. Naukowcy szukali wyjaśnień. Na półwyspie Nicoya znaleźli wodę bardzo bogatą w minerały. Okinawa to z kolei dieta oparta na warzywach, rybach. Jakie znaczenie dla starzenia ma dieta?

– Dieta ma znaczenie kolosalne dla zdrowia, a zatem i długości życia. Na pewno dieta śródziemnomorska zapewnia dłuższe życie. Warto jeść owoce morza, a także warzywa i owoce. Nie bez znaczenia jest również picie wina, bo w winie znajduje się resweratrol, wspaniały polifenol, który wydłuża życie przez działanie antyoksydacyjne. Ostatnio resweratrol stosuje się zresztą w kosmetykach przeciwstarzeniowych.

– Może podpowiedzmy, co warto jeść, a czego unikać?

– Warto stosować dietę niskokaloryczną. W USA niedawno przeprowadzono eksperyment, w wyniku którego ustalono, że dieta restrykcyjna prowadzi do znaczącej poprawy parametrów zdrowotnych, na przykład poziomu złego cholesterolu.

– W górach Sardynii żyje najwięcej 100-latków na świecie. Prowadzą dość osobliwy z naszego punktu widzenia tryb życia: dużo chodzą, ale nie spiesząc się. Wypasają owce, popijają cannonau – miejscowe wino, które ma 3 razy więcej polifenoli niż jakiekolwiek inne wino na świecie. Czyli alkohol pomaga?

– Maleńkie dawki chronią przed chorobami sercowymi. Jednak wina to nie czysty alkohol, bo są one produktem fermentacji winogron. Bardzo cenne są właściwości antyoksydacyjne wina, które nie pochodzą od alkoholu. Antyoksydanty wpływają na aktywację pewnych genów w naszych komórkach. Na pewno korzystna jest dieta lekka, która zwalnia tempo metabolizmu, a od niego w dużym stopniu zależy długość życia.

– Jakie znaczenie dla starzenia się ma aktywność fizyczna? We wspominanych dziś wielokrotnie „błękitnych strefach" ludzie są aktywni do końca życia, ale ma się wrażenie, że to aktywność naturalna: spacer, uprawianie ogrodu. W naszej cywilizacji siedzimy za biurkiem długie godziny, a potem dla urozmaicenia katujemy się na siłowni. To chyba nie do końca dobra recepta na długowieczność po europejsku?

Budowa roku!

Inwestycja ,,Rozbudowa Szpitala Uniwersyteckiego nr 1 im. dr. A. Jurasza w Bydgoszczy" otrzymała nagrodę I stopnia w konkursie Budowa Roku 2012. Konkurs jest organizowany corocznie przez Polski Związek Inżynierów i Techników Budownictwa przy współudziale Ministerstwa Budownictwa oraz Głównego Urzędu Nadzoru Budowlanego. Jego celem jest wyłonienie obiektów, na których budowie osiągnięto wyróżniające się wyniki realizacyjne. W konkursie brane są pod uwagę zarówno obiekty budowlane, jak i procesy inwestycyjne (również modernizacyjne) ze wszystkich rodzajów budownictwa.

Inwestycja rozbudowy Szpitala Uniwersyteckiego nr 1, wchodzącego w skład Collegium Medicum UMK w Bydgoszczy, otrzymała nagrodę I stopnia w kategorii ,,Budynki służby zdrowia, opieki społecznej i socjalnej". Głównym celem inwestycji było stworzenie lepszych warunków przestrzennych i technicznych działania kluczowych jednostek Szpitala Uniwersyteckiego nr 1 w Bydgoszczy, tj. zespołu sal operacyjnych z oddziałem intensywnej terapii medycznej, centralną sterylizatornią oraz szpitalnym oddziałem ratunkowym.

(w)

Fot. Andrzej Romański

– Oczywiście, naturalna aktywność jest znacznie korzystniejsza. Do niedawna była jednak bardzo mało doceniana. A człowiek aktywny fizycznie jest znacznie mniej narażony na szereg chorób, nie tylko sercowych, ale nawet nowotworowych, o czym nie wszyscy wiedzą. Umiarkowana aktywność fizyczna w połączeniu z odpowiednią dietą to chyba recepta na długie życie.

– Kiedyś aktywność fizyczna była charakterystyczna dla ludzi z nizin społecznych, którzy musieli po prostu pracować fizycznie. Natomiast arystokracja raczej spędzała czas w salonach, pijąc kawę i paląc cygara, ewentualnie była wożona w powozach.

– Przed wiekami musieliśmy polować, zdobywać pożywienie, stawać w obronie grupy i poznawać otaczający nas świat. Zatem aktywność fizyczna jest stanem dla człowieka jak najbardziej naturalnym.

– Mam wrażenie, że nastawienie psychiczne do życia także wiele znaczy. Gdy słucha się wywiadów ze 100-latkami, najczęściej odnosi się wrażenie, że to pogodni ludzie, pogodzeni ze światem.

– Pani Jeanne Calment, która żyła 122 lata, twierdziła, że nie odmawiała sobie w życiu przyjemności, popijała drinki, przesiadywała w kawiarniach, miała pozytywne nastawienie do życia. Nikt z długo żyjących osób nie potrafi wskazać jakiejś jednoznacznej recepty na długowieczność, natomiast wszyscy mówią o pogodzie ducha i pozytywnym nastawieniu. Często mówi się, że ludzie pozbawieni zainteresowań, nieznajdujący sensu w życiu żyją krócej niż ci, którzy potrafią cieszyć się życiem.

– Jest też czynnik stresu, który chyba negatywnie wpływa na nasze zdrowie?

– Oczywiście, wszystkie formy stresu fizycznego i psychicznego wpływają na nasze zdrowie i kondycję. Pamiętajmy, że można się starzeć zdrowo, bez licznych schorzeń. Już w młodości musimy o to dbać. Okazuje się na przykład, że nadmierny poziom cholesterolu w młodości może skutkować chorobą Alzheimera w przyszłości.

– Kariera, kult młodości, pęd do zaszczytów. Daliśmy to sobie narzucić. I przychodzi moment odejścia z pracy. Podobno najwięcej osób umiera w pierwszym roku po przejściu na emeryturę.

– To prawda. Duża śmiertelność jest charakterystyczna dla momentu zaraz po przyjściu na świat, a drugi taki moment, czy raczej okres, przypada na czas po przejściu na emeryturę. Warto pomyśleć, co będziemy robili w przyszłości, po zakończeniu aktywności zawodowej. Ważne są aktywności związane z zainteresowaniami, pasjami życiowymi albo chociażby cieszenie się życiem poprzez dzieci i wnuki. Oczywiście, czujemy się niepotrzebni, zmienia się nasze nastawienie do życia, zaczynamy myśleć nie o tym, czy się cieszyć, tylko o problemach. Zatem nastawienie pozytywne ma znaczenie kluczowe. Przecież placebo często okazuje się skuteczne w leczeniu chorób tylko dlatego, że pacjentowi wydaje się, że przechodzi znakomitą terapię. Podobnie jest ze starzeniem się. Bardzo często mamy pomysł na pracę, ale brak nam pomysłu na całe życie.

– Może zatem warto wyhamować wcześniej. Jedni uciekają na wieś, inni przejmują ideały ruchu „slow". A zatem, Panie Doktorze, jak żyć, by żyć długo? Podsumujmy naszą rozmowę.

– Długie życie ma sens wtedy, gdy jest ciekawe i zdrowe. Nikt nie chce długo żyć, zmagając się ze schorzeniami. Nie ma czegoś takiego jak eliksir młodości. Trzeba unikać niebezpiecznych nawyków, żyć w zgodzie z sobą. Okazuje się, że dłużej żyją ludzie lepiej wykształceni, mający mądre spojrzenie na świat. Japończycy mówią, że starzeć zaczynamy się, kiedy przestajemy się uczyć. Warto dbać o pasje życiowe, poznawać świat, cieszyć się życiem. Sytuacja odwrotna oznacza mentalną rezygnację z życia.

– Dziękuję za rozmowę.

Z posiedzenia Senatu

Kanclerz mgr Justyna Morzy poinformowała, że podwykonawcy inwestycji „Uniwersyteckie Centrum Sportowe" doczekali się zaległych płatności od wykonawcy, dzięki czemu należy spodziewać się rozpoczęcia odbioru budowy pod koniec czerwca.

Rektor prof. Andrzej Tretyn powiadomił o zawarciu porozumienia z uniwersyteckimi organizacjami związkowymi w sprawie regulacji płac. Wypłata podwyżek z wyrównaniem od początku bieżącego roku nastąpi już w lipcu.

Obrady obfitowały we wnioski awansowe. Wszystkie zostały zaopiniowane pozytywnie. Dotyczyły kolejno: mianowania na stanowisko profesora zwyczajnego na czas nieokreślony prof. dr. hab. Stanisława Kowalczyka z Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska, prof. dr. hab. Tomasza Grzybowskiego z Wydziału Lekarskiego oraz prof. dr hab. Danuty Dziawgo z Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania; mianowania na stanowisko profesora nadzwyczajnego na czas nieokreślony prof. dr. hab. n. med. Krzysztofa Leksowskiego z Wydziału Nauk o Zdrowiu; zatrudnienia prof. dr. hab. Jana Romualda Olędzkiego na stanowisku profesora nadzwyczajnego na Wydziale Nauk o Ziemi, jako podstawowym miejscu pracy, na podstawie umowy o pracę na okres dwóch lat; zatrudnienia na stanowisku profesora nadzwyczajnego w UMK, jako podstawowym miejscu pracy, na podstawie umowy o pracę na okres pięciu lat: dr hab. Aleksandry Szydłowskiej-Czerniak z Wydziału Chemii, dr. hab. Marka Nasieniewskiego z Wydziału Humanistycznego, dr. hab. Rafała Haffera, dr hab. Agaty Sudolskiej (oboje z Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania), dr hab. Danuty Karnowskiej z Wydziału Politologii i Studiów Międzynarodowych, dr. hab. Andrzeja Borcza, dr. hab. Jarosława Rogóża (obaj z Wydziału Sztuk Pięknych).

Senat poparł również wniosek Rady Wydziału Nauk o Zdrowiu o nadanie tytułu doktora honoris causa UMK prof. dr. hab. Zygmuntowi Mackiewiczowi, który był współtwórcą Akademii Medycznej im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy i wybitnym specjalistą w dziedzinie chirurgii naczyniowej.

Rektor prof. Andrzej Tretyn poinformował o wyborach do Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego na kadencję od 1 stycznia 2014 r. do 31 grudnia 2017 r., ogłoszonych w kwietniu na posiedzeniu Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich. Senat przyjął uchwałę w sprawie zasad i trybu wyboru kandydatów do Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego, a następnie wybrał dwójkę kandydatów do tejże: prof. Marka Kalinowskiego z Wydziału Prawa i Administracji oraz prof. Justynę Maliszewską-Nienartowicz z Wydziału Politologii i Studiów Międzynarodowych.

Następny punkt był poświęcony dyskusji o planie rzeczowo-finansowym UMK na 2013 rok. Chociaż planowany wynik nie jest dobry, senatorowie zdecydowali się zatwierdzić budżet. W części toruńskiej planuje się stratę w wysokości 16 mln zł, a w części bydgoskiej — 7,6 mln zł, czyli łącznie 23,6 mln zł. Prorektor ds. ekonomicznych i rozwoju prof. Danuta Dziawgo zwróciła uwagę na zatrzymanie dynamiki zwiększania straty z roku na rok. W odniesieniu do części toruńskiej plan nie uwzględnia żadnych przychodów ze sprzedaży obiektów budowlanych, więc jeśli do sprzedaży dojdzie, to strata zmaleje, natomiast uwzględnia spadek przychodów ze studiów niestacjonarnych o dalsze 4 mln zł, co jest założeniem pesymistycznym. Pewne oszczędności ma przynieść ograniczenie skali remontów, jak również rezerw rektora, kanclerza i dziekanów. Rektor zapowiedział istotne zmiany, które doprowadzą do bardzo dużej autonomii finansowej wydziałów.

Zmieniono uchwałę 47 Senatu UMK w sprawie zasad ustalania zakresu obowiązków nauczycieli akademickich, rodzajów zajęć dydaktycznych objętych zakresem tych obowiązków oraz zasad obliczania godzin dydaktycznych. Zmiana dotyczy stworzenia możliwości podwyższania przez Senat, w szczególnie uzasadnionych przypadkach, pensum dydaktycznego dla nauczycieli akademickich danego wydziału. Takie operacje mogą być przeprowadzane na wniosek dziekana za zgodą rady wydziału, a służyć mają finansowemu usamodzielnieniu wydziałów, które mogłyby tak szukać oszczędności.

Senat przyjął regulamin studiów podyplomowych, który odpowiada obowiązującym przepisom wyższego rzędu.

Zmieniono uchwałę nr 120 Senatu UMK z dnia 30 października 2012 r. w sprawie powołania Komisji ds. Dydaktyki i Efektów Kształcenia Uniwersytetu na kadencję 2012–2016 – tak by każdy wydział miał w tej komisji swojego reprezentanta.

Senat miał zmienić uchwałę nr 95 Senatu UMK z dnia 20 grudnia 2011 r. zawierającą wytyczne dla rad wydziałów w sprawie warunków, jakim powinny odpowiadać programy kształcenia oraz programy i plany studiów wyższych. Zgłoszona zmiana wpisywała się w politykę oszczędnościową, określając maksymalne liczby godzin zajęć w programach kształcenia oraz programach i planach studiów, które miałyby wejść w życie w roku akademickim 2014/2015. Dziekan Wydziału Filologicznego prof. Adam Bednarek uznał, że nowe rozwiązania oznaczać mogą brak możliwości realizacji założonych efektów kształcenia. Władze rektorskie zapowiedziały wyjątki w bardzo dobrze uzasadnionych przypadkach. Ostatecznie zdecydowano się przełożyć przyjęcie tej uchwały.

Senat zmienił uchwałę nr 53 Senatu UMK z dnia 23 kwietnia 2013 r. w sprawie warunków i trybu rekrutacji kandydatów na I rok studiów doktoranckich w roku akademickim 2013/2014. Zmiana polega na przyznaniu laureatom ministerialnego programu Diamentowy Grant maksymalnej liczby punktów w postępowaniu kwalifikacyjnym.

Senat wyraził pozytywną opinię o dofinansowaniu z budżetu Szpitala Uniwersyteckiego nr 1 wkładu własnego w przedsięwzięciu „Szpital przyjazny seniorom", które ma szanse na finansowanie w ramach funduszy norweskich. Również pozytywne zdanie Senat wyraził w sprawie dofinansowania z budżetu Szpitala Uniwersyteckiego nr 2 wkładu własnego w projekt już realizowany. Kierownictwa obu szpitali uniwersyteckich złożyły stosowne wnioski o sfinansowanie wkładów własnych ze środków ministerialnych. W przypadku pozytywnego rozpatrzenia te placówki nie będą musiały angażować w inwestycje własnych środków.

Senat wyraził zgodę na nieodpłatne przekazanie Szpitalowi Uniwersyteckiemu nr 1 majątku ruchomego kupionego w trakcie realizacji inwestycji „Wieloletni Program Medyczny Rozbudowy i Przebudowy Szpitala Uniwersyteckiego w Bydgoszczy". To drugi etap przekazania mienia, w tym przypadku o wartości 10,5 mln zł.

Senat zgodził się na zmiany w Statucie Szpitala Uniwersyteckiego nr 1 – powołano Biuro Obsługi Pacjenta, utworzono Klinikę Chirurgii Ogólnej i Transplantologii w drodze likwidacji dwóch innych klinik.

Kolejne cztery projekty przedstawił prorektor ds. badań naukowych i informatyzacji prof. Włodzisław Duch. Senat wyraził zgodę na zawarcie przez Rektora UMK umów o współpracy naukowo-badawczej z Litewskim Centrum Badań Społecznych, z Uniwersytetem Innowacyjnych Technologii (Kazachstan), z Kazachskim Uniwersytetem Narodowym im. Al-Farabiego oraz z The Global Frontier Center for Human-Level Machine Learning (Korea).

Senat zatwierdził zarządzenie w sprawie zmian organizacyjnych na Wydziale Nauk Pedagogicznych. Polegają one na dopasowaniu struktury do zainteresowań badawczych pracowników.

Dr Michał Głuszkowski, w imieniu adiunktów, starszych wykładowców, wykładowców i lektorów, wyraził dezaprobatę wobec przyjętych zasad podziału ministerialnej dotacji na podwyżki. Rektor przyznał, że na przykład adiunkci zarabiają niewiele, ale różnice w wynagrodzeniach powinny pełnić funkcję motywującą do osiągania kolejnych szczebli kariery akademickiej. Biorąc pod uwagę wcześniej zrealizowane obligatoryjne wyrównanie płac, te podwyżki były większe, niż to się przedstawia w mediach.

Sławomir Jaskólski

Oblicza komunikacji

24 I 25 czerwca w gmachu Collegium Humanisticum odbyła się Ogólnopolska Interdyscyplinarna Konferencja Naukowa „Homo communicativus. Współczesne oblicza komunikacji i informacji", zorganizowana przez Instytut Informacji Naukowej i Bibliologii UMK.

Konferencja zgromadziła ponad 140 uczestników reprezentujących różne dyscypliny naukowe, m.in. bibliologów, informatologów, socjologów, filozofów, kognitywistów, ekonomistów, medioznawców i językoznawców. Gośćmi specjalnymi byli m.in.: Edwin Bendyk – publicysta, pisarz, dziennikarz tygodnika „Polityka", prof. Tomasz Szlendak – dyrektor Instytutu Socjologii UMK oraz dr Tadeusz Wojewódzki – infobroker i specjalista zarządzania wiedzą.

Celem konferencji była wymiana poglądów na temat człowieka i jego roli w świecie współczesnych technologii komunikacyjno-informacyjnych. Przedmiotem rozważań były nie tylko kwestie komunikacyjnej sprawności, ale także komunikacyjnej świadomości, a więc umiejętności wykorzystywania wiedzy z takich obszarów jak: multimedia, zarządzanie informacją, psychologia i socjologia komunikacji, informatyka, kognitywistyka, językowe strategie komunikacyjne czy mass media.

Pierwszy dzień konferencji rozpoczął się sesją „Uniwersalizm komunikacji", podczas której zastanawiano się nad teoretycznymi podstawami komunikacji wizualnej, komunikacji wiedzy oraz komunikacji interpersonalnej. Następnie odbyły się trzy sesje naukowe zatytułowane: „Nowe media a przełamywanie ograniczeń", „Współczesne oblicza kultury" oraz „Komunikacja w organizacji". Obrady zakończył panel dyskusyjny „Człowiek w dobie konwergencji mediów – szansa czy zagrożenie?", w którym udział wzięli: prof. Tomasz Szlendak i prof. Tomasz Olechnicki z Instytutu Socjologii UMK, dr hab. Piotr Grochowski z Katedry Kulturoznawstwa UMK, dr Grzegorz Osiński z Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej, dr Tadeusz Wojewódzki reprezentujący Centrum Rozwiązań Menedżerskich SA DEVOTEAM, dr Tomasz Komendziński z Instytutu Filozofii UMK, dr Tomasz Kruszewski z Instytutu Informacji Naukowej i Bibliologii UMK, Edwin Bendyk – publicysta „Polityki" oraz Bożena Bednarek-Michalska – dyrektor ds. informacji i innowacji Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu.

Fot. nadesłana

Dzień drugi wypełniły sesje naukowe poświęcone kwestiom intermedialności przekazu (m.in. kulturowe uwarunkowania informacji biznesowej, folklor internetowy), e-publikowaniu (prasa tradycyjna a cyfrowa, nowoczesne postaci książki), problemom e-społeczności (wizualizacja sieci społecznych w nauce, media społecznościowe, nowe media i technologie tożsamości, etyka cyberprzestrzeni) oraz sieciowym systemom informacyjnym (m.in. nadinformatywność systemów informacyjnych, wizualizacja i prezentacja informacji w wyszukiwarkach internetowych).

Imprezami towarzyszącymi wydarzeniu były koncert jazzowy w wykonaniu toruńskiej wokalistki Joanny Czajkowskiej wraz z zespołem oraz wystawa „Przestrzenie wiedzy", prezentująca nowoczesne trendy wizualizacji wiedzy z różnych obszarów naukowych i pozanaukowych.

Pomysł konferencji zrodził się w październiku 2012 r. podczas jednej z konferencji bibliologicznych. Debatowano wtedy m.in. o kulturze, nauce i edukacji w Internecie, ale wyłącznie w kontekście informatologicznym. Zabrakło ujęcia szerszego, interdyscyplinarnego oraz integracji różnorodnych stanowisk naukowych. Konferencja „Homo communicativus" doskonale wypełniła tę lukę.

Karolina Żernicka

Fot. Andrzej Romański

Amerykanin w Toruniu

Ambasador USA w Polsce, Stephen Mull gościł 2 lipca na Wydziale Nauk Ekonomicznych i Zarządzania. Wziął udział w spotkaniu dotyczącym tematów związanych z wolontariatem studenckim (m.in. w ramach programu ,,Projektor"). Wydarzenie zostało zorganizowane przez Koło Naukowe Historii Myśli Politycznej i Dyplomacji UMK. Stephen Mull spotkał się także z rektorem UMK prof. Andrzejem Tretynem (obaj na zdjęciu). **(w)**

Nominacje profesorskie

3 pracowników UMK – prof. Mirosław Bylicki z Wydziału Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej oraz z Wydziału Nauk o Zdrowiu Collegium Medicum prof. Łukasz Wicherek i prof. Wojciech Zegarski – odebrało z rąk Prezydenta RP nominacje profesorskie. Naukowcy z UMK znaleźli się w grupie 57 nauczycieli akademickich oraz pracowników nauki i sztuki, którzy otrzymali akty nominacyjne. Uroczystość odbyła się 26 czerwca w Pałacu Prezydenckim w Warszawie.

Profesor nauk fizycznych Mirosław Bylicki na UMK pracuje od 1982 r. Obecnie pełni funkcję prodziekana ds. studentów na Wydziale Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej UMK. Jest absolwentem fizyki na UMK (1980 r.), gdzie obronił również doktorat (1990 r.) i habilitował się (2000 r.). 4 lata później został profesorem nadzwyczajnym UMK. Prof. Bylicki jest pracownikiem Zakładu Mechaniki Kwantowej w Instytucie Fizyki UMK. Naukowo zajmuje się mechaniką kwantową (zwłaszcza autojonizacją).

Profesor nauk medycznych Łukasz Wicherek jest absolwentem Wydziału Lekarskiego Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Studia ukończył w 1998 r. W latach 1999-2002 pracował w Klinice Endokrynologii i Płodności, a następnie w Klinice Ginekologii i Onkologii UJ CM. Specjalizację z zakresu ginekologii i położnictwa uzyskał w 2006 r., z immunologii klinicznej w 2009 r., a rok później z ginekologii onkologicznej. Stopień doktora nauk medycznych otrzymał w 2004 r. na Wydziale Lekarskim UJ CM. Tam też został w 2009 r. doktorem habilitowanym medycyny w dziedzinie ginekologii i położnictwa. Pracuje w Centrum Onkologii im. Franciszka Łukaszczyka w Bydgoszczy jako koordynator Oddziału Klinicznego Ginekologii Onkologicznej. Kieruje Katedrą i Kliniką Ginekologii Onkologicznej i Pielęgniarstwa Ginekologicznego Collegium Medicum UMK. Od 2011 r. jest konsultantem wojewódzkim w dziedzinie ginekologii onkologicznej.

Profesor nauk medycznych Wojciech Zegarski jest specjalistą chirurgii ogólnej i onkologicznej. Kieruje od 11 lat Katedrą i Kliniką Chirurgii Onkologicznej w Centrum Onkologii w Bydgoszczy. Jego dorobek naukowy obejmuje ponad 100 publikacji dotyczących szeroko pojętej chirurgii, onkologii w aspekcie wyników leczenia oraz molekularnych aspektów nowotworów. Jest Prezesem Polskiego Towarzystwa Chirurgii Onkologicznej. Organizował dwa kongresy Polskiego Towarzystwa Chirurgii Onkologicznej w Bydgoszczy i w Gdańsku oraz wiele konferencji naukowych. Stworzył przewodni dla kraju Ośrodek Specjalistyczny Leczenia Raka Jelita Grubego. Prof. Zegarski od wielu lat współpracuje z Uniwersytetem w Uppsali w Szwecji w zakresie biologii molekularnej nowotworów. Jest promotorem licznych prac doktorskich i magisterskich. **(w)**

Tak to robią Niemcy

Dyrektor najlepszego ośrodka badań nad rynkiem pracy w Europie, prof. Joachim Möller gościł 6 lipca na Wydziale Nauk Ekonomicznych i Zarządzania.

Gość z Instytutu Badania Rynku Pracy i Zawodoznawstwa Federalnej Agencji Pracy w Norymberdze wziął udział w seminarium poświęconym polityce rynku pracy w Niemczech i Polsce, które jest organizowane przez Katedrę Gospodarowania Zasobami Pracy UMK pod kierownictwem prof. Zenona Wiśniewskiego.

Przedmiotem spotkania była wymiana doświadczeń dotyczących badań nad efektami polityki rynku pracy w obydwu krajach. Zaznaczyć należy, że Niemcy podjęli trudne reformy strukturalne na rynku pracy w 2002 r. Reformy te doprowadziły do odejścia od zasad konstytuujących państwo socjalne. Solidaryzm społecznej gospodarki rynkowej i rozbudowane państwo opiekuńcze prowadziły bowiem do wielu nadużyć ze strony osób żyjących z zasiłków i pomocy społecznej, co podważało finansową stabilność budżetu państwa. Dlatego wprowadzono pakiet ustaw o nowoczesnych usługach na rynku pracy (*Moderne Dienstleistungen am Arbeitsmarkt*) – nazwany od ich głównego pomysłodawcy Hartz I, II, III i IV.

Niemieckie reformy można określić mianem *rewolucji na raty*. Wprowadziły elementy odpowiedzialności za los, i – zgodnie z mottem *wspierać i wymagać* (*fördern und fordern*) – zerwały z praktyką utrzymywania bezrobotnych pobierających świadczenia socjalne bez jakichkolwiek bodźców do podjęcia zatrudnienia. Zasiłek dla bezrobotnych zintegrowano z pomocą społeczną, tworząc zasiłek dla bezrobotnych II (*Arbeitslosengeld II*), który jest mniej korzystny od poprzednich rozwiązań. Zdyscyplinowano bezrobotnych, skracając czas otrzymywania zasiłku z 32 do 12 miesięcy, przewidując szereg możliwości zawieszenia, opóźnienia i skrócenia okresu jego pobierania. Ważną zmianą było wprowadzenie obowiązku przyjęcia każdej oferty pracy, którą bezrobotny jest w stanie wykonywać, również prac gorzej wynagradzanych i niewymagających kwalifikacji.

Przy urzędach pracy, przemianowanych w 2005 r. na agencje pracy (*Arbeitsagenturen*), powstały agencje usług personalnych (*Personal-Service-Agenturen*), których zadaniem jest zatrudnianie bezrobotnych w ramach pracy tymczasowej i ich szybkie wdrażanie do normalnego zatrudnienia. Zmiany dokonujące się w niemieckiej polityce rynku pracy są przedmiotem ożywionej dyskusji w Europie. **(w)**

Instytut Badania Rynku Pracy i Zawodoznawstwa *powstał w 1967 r. jako placówka badawcza Federalnego Urzędu Pracy. Uznawany jest za najlepszy ośrodek badań nad rynkiem pracy w Europie. Twórcą Instytutu był prof. Dieter Mertens, a prof. Joachim Möller kieruje tą jednostką od października 2007 r. Obecnie w ośrodku pracuje 350 osób, w tym wielu uznanych habilitowanych badaczy rynku pracy. Ekonomiści z UMK współpracują z Instytutem w Norymberdze od końca lat osiemdziesiątych XX w.*

Pomoc, ale jaka?

W dniach 17–19 czerwca br. w Toruniu odbyła się II Ogólnopolska Konferencja *Pomoc materialna dla studentów i doktorantów,* którą zorganizowały samorządy doktorantów i studentów UMK. Inicjatywa ta została objęta honorowymi patronatami: prof. Ireny Lipowicz, rzecznika praw obywatelskich, prof. Romana Hausera, prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego, prof. Wiesława Banysia, przewodniczącego Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, prof. Michała Kleibera, prezesa Polskiej Akademii Nauk, prof. Andrzeja Tretyna, rektora UMK, prof. Tomasza Justyńskiego, dziekana Wydziału Prawa i Administracji UMK, Piotra Müllera, przewodniczącego Parlamentu Studentów Rzeczypospolitej Polskiej, oraz Piotra Całbeckiego, marszałka województwa kujawsko-pomorskiego, i Michała Zaleskiego, prezydenta Torunia. Konferencja skupiła ponad 120 uczestników, stając się największym wydarzeniem tego typu w kraju.

Regulacja pomocy materialnej w szkolnictwie wyższym podlegała w ostatnich latach wielokrotnej nowelizacji. Ustawodawca rozszerzył krąg jej potencjalnych beneficjentów o studentów studiów niestacjonarnych czy doktorantów jednostek naukowych. Zmieniony został też katalog świadczeń oraz uszczegółowiono zasady obliczania dochodu uprawniającego do otrzymywania stypendium socjalnego czy dopłaty mieszkaniowej. W związku z tym istnieje konieczność kształcenia wszystkich, którzy uczestniczą w dystrybucji środków przeznaczonych na ten cel.

Wśród adresatów konferencji znaleźli się rektorzy, dziekani, kierownicy studiów doktoranckich, kierownicy działów ds. pomocy materialnej oraz pracownicy administracyjni wraz ze studentami i doktorantami, tworzący komisje stypendialne. Prelegentami byli: Jarosław Wichrowski (sędzia Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Bydgoszczy), Piotr Majewski (współpracownik Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej), Adam Szot (rzecznik praw studenta), doktoranci: Sebastian Gajewski (UW), Aleksander Jakubowski (UW), Jacek Pakuła (UMK).

Szkoleniowy charakter wydarzenia został odzwierciedlony w jego programie. Obejmował on takie zagadnienia, jak: status organów stypendialnych, ochrona danych osobowych świadczeniobiorców, zasady postępowania administracyjnego oraz sądowo-administracyjnego, kredyty studenckie oraz kryteria przyznawania różnych rodzajów stypendiów.

Zaletą spotkania był jego wysoki poziom merytoryczny. Ogląd na problemy pomocy materialnej z różnych perspektyw zaowocował bardzo interesującą dyskusją uczestników spotkania, tworząc z niego forum wymiany dobrych praktyk w przedmiotowym obszarze.

Organizatorzy zapowiedzieli kolejną edycję konferencji w przyszłym roku. Do tego czasu zostanie uruchomiony edukacyjny portal internetowy na temat pomocy materialnej w uczelniach. Dedykowany będzie zarówno osobom obsługującym system stypendialny, jak i jego potencjalnym beneficjentom. Projekt współfinansuje Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, a organizację wspomaga Fundacja Amicus Universitatis Nicolai Copernici.

Paweł Raźny

Fot. Angelika Lament

Sprawy dziekana ciąg dalszy

O sprawie stało się głośno, gdy w telewizyjnym programie „Uwaga" padły zarzuty, iż toruński prawnik prof. Tomasz Justyński mógł w jednej ze swych książek dopuścić się plagiatu. W programie wypowiadali się naukowcy oskarżający prof. Justyńskiego, wypowiadali się także pracownicy Wydziału Prawa i Administracji UMK. Pikanterii sprawie dodaje to, że prof. Justyński jest … dziekanem tego wydziału. Bohater reportażu także zabrał głos, odrzucając oskarżenia. Podobnie uczynił podczas jednego z posiedzeń Senatu UMK – już po emisji wspomnianego reportażu.

Rektor UMK prof. Andrzej Tretyn już w reportażu zapowiedział, że sprawa będzie miała ciąg dalszy. I ma! Od prof. Andrzeja Tretyna 27 czerwca uzyskaliśmy informację, że prof. Bogusław Sygit, rzecznik dyscyplinarny UMK, postanowił skierować do Komisji Dyscyplinarnej wniosek o naganę dla prof. Tomasza Justyńskiego (wniosek taki został przesłany 17 czerwca). 24 czerwca doszło do spotkania prof. Sygita z prof. Justyńskim. Ten ostatni zapoznał się z wnioskiem. Zarzut wobec prof. Justyńskiego brzmi: nierzetelność.

Sprawa wzbudziła, co zrozumiałe, duże zainteresowanie. Rektor udzielił nam – dziennikarzom – dodatkowych wyjaśnień. Na pytanie, czy zamierza pozbawić prof. Justyńskiego funkcji dziekana, stwierdził, że nie ma takich uprawnień. Może natomiast zawiesić prof. Justyńskiego w prawach nauczyciela akademickiego (i zapewnił, że tak uczyni, jeśli Komisja Dyscyplinarna uzna winę prof. Justyńskiego). To zaś w praktyce oznacza, że prof. Justyński byłby zmuszony zrzec się stanowiska dziekana. Zawieszenie w prawach nauczyciela akademickiego uniemożliwia nie tylko sprawowanie funkcji, ale – jak dodał rektor – oznacza zakaz prowadzenia zajęć. Naukowiec w ten sposób ukarany traci nie tylko na prestiżu, ale i finansowo – wprawdzie zachowuje pensję, ale już bez jakichkolwiek dodatków funkcyjnych. Pozostaje zatem czekać na rozstrzygnięcie Komisji Dyscyplinarnej UMK.

Winicjusz Schulz

Uniwersyteckie Centrum Sportowe

Serial zakończony

Trwało to dłużej niż pierwotnie planowano. O inwestycji pisał „Głos", informowały lokalne media. Nie obyło się bez nerwowych sytuacji, ale w końcu Uniwersyteckie Centrum Sportowe już jest gotowe. 28 czerwca na konferencji prasowej rektor UMK prof. Andrzej Tretyn nie krył satysfakcji, że „serial" pod tytułem „Centrum Sportowe UMK" dobiegł końca. Dzień wcześniej dokonano odbioru obiektu, na dowód czego rektor zaprezentował protokół z podpisami przedstawicieli instytucji uczestniczących w odbiorze.

Mieliśmy już okazję obejrzeć obiekt z bliska, zajrzeć na basen, Spa, do siłowni, sal ćwiczeń, głównej hali sportowej, a nawet do miejsc, do których użytkownicy wstępu mieć nie będą – choćby do znajdującej się pod basenem maszynowni. Warto zapewne przy okazji bliżej zaprezentować obiekt, na który społeczność Uniwersytetu czekała ... kilkadziesiąt lat. Nie ma w tym stwierdzeniu przesady. Takie komentarze można było usłyszeć jeszcze podczas uroczystości wmurowania kamienia węgielnego. Mówiły o tym osoby od dawna związane z akademickim sportem na UMK.

Prezentując Uniwersyteckie Centrum Sportowe, korzystamy z informacji, które uzyskaliśmy od dyrektora ds. technicznych UMK Jana Kachniarza. Obiekt będzie przede wszystkim bazą zajęć wychowania fizycznego dla studentów, ale będzie też dostępny na cele rekreacyjne, na zawody sportowe (basen posiada już tory o nowych wymiarach!). Uniwersyteckie Centrum Sportowe posiada pełne udogodnienia dla osób niepełnosprawnych. Ceny biletów powinny być znane już wkrótce, ale – jak zapewnił rektor prof. Andrzej Tretyn – będą zbliżone do tych, jakie obowiązują w podobnych obiektach znajdujących się w okolicy Torunia.

Kompleks składa się z budynku głównego (a w nim części administracyjnej, hallu głównego z patio), hali sportowo-widowiskowej, pływalni krytej, zaplecza sanitarno-socjalnego. Całkowita kubatura budynku wynosi 55.053 m^3, powierzchnia użytkowa: 6.405 m^2, a powierzchnia całkowita: 8.187 m^2. Wykonawcą w systemie „zaprojektuj i wybuduj" była firma Mostostal Warszawa SA. Wartość umowy wynosiła 27,995 mln zł. Podpisanie umowy nastąpiło 23 września 2010 r.

Budowa Uniwersyteckiego Centrum Sportowego była finansowana ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego (9,8 mln zł), budżetu województwa kujawsko-pomorskiego (8,452 mln zł), Ministerstwa Sportu i Turystyki (7,5 mln zł). Uniwersytet dołożył do tej inwestycji z własnych środków kwotę 2,24 mln zł.

No to zajrzyjmy do poszczególnych części. Część administracyjna to 5 pokoi instruktorów i trenerów, 3 pomieszczenia dla administracji, 2 sale dydaktyczne, sala konferencyjna na 40 osób, sanitariaty, przebieralnia dla trenerów, pomieszczenie techniczne, serwerownia. W hallu głównym będą kasy, toalety ogólnodostępne, szatnia odzieży wierzchniej (dla ok. 500 osób), sklep z artykułami sportowymi z aneksem bufetowym, podgląd wizyjny na basen sportowy, pomieszczenia techniczne i administracyjne, pomieszczenie ochrony przy wejściu głównym.

W hali sportowej będzie możliwość aranżacji powierzchni dla różnych dyscyplin, np. piłki siat-

Jesienne Powroty 2013

7 września w Toruniu rozpocznie się XIX Zjazd Absolwentów UMK „Jesienne Powroty 2013" zorganizowany przez Stowarzyszenie Absolwentów UMK. Do tej pory udział w imprezie zapowiedziało około 240 absolwentów. Zgłoszenia przyjmowane będą do 22 sierpnia 2013 r.

Absolwenci biologii, chemii, fizyki, historii, polonistyki, geografii, matematyki, prawa i kilku kierunków Wydziału Sztuk Pięknych będą dodatkowo świętować 50-lecie uzyskania dyplomu magisterskiego na UMK. Absolwenci chemii z roku 1993 będą obchodzić 20-lecie ukończenia studiów, a 45-lecie – absolwenci prawa z 1968 roku. Spotkają się jak zwykle poloniści – absolwenci z roku 1970.

W tym roku dużą pomoc przy organizacji zjazdu okazują absolwentki pedagogiki: Iwona Murawska i Dorota Grabowska oraz studenci archiwistyki ze Studenckiego Koła Naukowego Archiwistów przy UMK: Hadrian Ciechanowski, Jonasz Błąkała, Dorota Kitlas, Mateusz Zmudziński.

Program tegorocznego zjazdu przedstawia się następująco:

godz. 10.00 – msza św. w intencji absolwentów w kościele akademickim przy Rynku Staromiejskim. Po nabożeństwie złożenie kwiatów pod pomnikiem Mikołaja Kopernika;

godz. 11.15 – rejestracja uczestników (Dwór Artusa, Rynek Staromiejski 6);

godz. 11.45 – główne uroczystości (otwarcie XIX Zjazdu SAUMK „Jesienne Powroty 2013", wystąpienie rektora UMK, wystąpienia zaproszonych gości, wręczenie listów gratulacyjnych z okazji 50-lecia ukończenia studiów magisterskich, wręczenie nagród autorom III konkursu na wspomnienia absolwentów UMK „Nasz Uniwersytet", wystąpienia uczestników zjazdu, Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze SAUMK);

godz. 15.00 – obiad;

godz. 20.00 – wieczór towarzyski z uroczystą kolacją w Sali Wielkiej Dworu Artusa (przy muzyce tanecznej).

Osoby, które chcą wziąć udział w „Jesiennych Powrotach 2013", zaproszenie i kartę uczestnictwa mogą pobrać ze strony internetowej SA UMK www.umk.pl/absolwenci/sa lub z biura Stowarzyszenia, przy ul. Gagarina 39 pok. 18A (budynek Akademickiej Przychodni Lekarskiej).

Izabela Walczyk

W Waszym obiektywie

Nasi Czytelnicy bywają świadkami wielu ciekawych wydarzeń i zjawisk, docierają do interesujących miejsc, a wakacje sprzyjają temu szczególnie. Zapewne wiele takich wydarzeń, zjawisk i miejsc udaje się Państwu sfotografować. Zachęcamy zatem do podzielenia się z nami i Czytelnikami takimi zdjęciami. Przesyłajcie je na adres e-mailowy: glos-umk@umk.pl. Prosimy o dodanie kilku słów komentarza wyjaśniającego okoliczności zrobienia zdjęć.

Dziś jedno ze zdjęć, które otrzymaliśmy od Jana Kachniarza, dyrektora ds. technicznych UMK. Fotografia została zrobiona w Bachotku. Natura bywa niekiedy też ... zaskakująca, jak ta pływająca wyspa. **(w)**

kowej, piłki ręcznej czy koszykówki. W narożniku umieszczono ścianę wspinaczkową (z różnej trudności ściankami). W budynku są też: w pełni wyposażona siłownia, sala fitness, przebieralnie, toalety, prysznice itp..

Pływalna kryta to przede wszystkim basen sportowy o wymiarach 25 m x 21m o zmiennej głębokości 1,35m – 1,8m, a do tego część rekreacyjna, w której znajdują się: niecka rekreacyjna z torami do nauki pływania, gejzer powietrzny, dwa baseny jacuzzi, brodziki dla małych dzieci, gabinet odnowy biologicznej z sauną parową i jacuzzi. Podczas zwiedzania tej części uwagę wielu osób zwracało pewne urządzenie: specjalny dźwig basenowy dla osób niepełnosprawnych umożliwiający wejście do basenu i wyjście z niego.

Dla zawodów sportowych, pokazów niezbędne są także miejsca na widowni. W hali sportowej widownia jest przewidziana dla 200 osób (z miejsc w najwyższym rzędzie mogą korzystać niepełnosprawni), na antresoli basenu na 50 osób (w pierwszej części przewidziano strefę dla niepełnosprawnych). Dostęp dla osób niepełnosprawnych zapewnia winda.

Budynek posiada instalacje wentylacji i klimatyzacji. Ciepło pochodzić będzie z kotłowni gazowej, kolektorów słonecznych oraz z odzysku.

Wokół Uniwersyteckiego Centrum Sportowego znajdują się elementy małej architektury – amfiteatr, fontanna, murki oporowe, stojaki na 50 rowerów, 20 ławeczek, śmietniki oraz nasadzenia zieleni. Teren jest ogrodzony. Wybudowano miejsca parkingowe dla 2 autobusów, 2 busów, 100 samochodów osobowych, 4 samochodów osobowych dla osób niepełnosprawnych.

Winicjusz Schulz
Zdjęcia: **Andrzej Romański**

Wspomnień czar

No i mamy letnie wakacje. My zaś w tym numerze trochę przekornie postanowiliśmy zafundować Państwu także wakacyjną podróż w czasie, sięgając po dawne fotografie z letnich ferii – i tych sprzed dziesiątków lat, i tych nie tak w czasie odległych. Pochodzą z imprez organizowanych dla pracowników UMK i ich rodzin. Mam nadzieję, że może niektórzy z naszych Czytelników rozpoznają się na tych fotografiach. Najstarsze ze zdjęć zrobiono podczas kolonii dla dzieci pracowników UMK w Otłoczynie w 1965 roku (te fotografie pochodzą ze zbiorów prof. Jerzego Łukaszewicza). Autorką pozostałych jest Alina Dauksza-Wiśniewska, która uwieczniła w kadrze UMK-owskie wakacje w Rowach w 1983 roku, w Bachotku w 1990 roku, a także we Włoszech w 2002 roku.

Jeśli podczas tegorocznego lata uda się Państwu zrobić ciekawe zdjęcia, którymi zechcielibyście podzielić się z innymi Czytelnikami „Głosu" – podeślijcie je wraz z krótkim opisem na adres e-mailowy naszej redakcji: glos-umk@umk.pl.

Winicjusz Schulz

Wirtualne okno

Tak się złożyło, że siadając do pisania kolejnego tekstu dla ,,Głosu Uczelni", miałem mały dylemat. Nieszczęśliwie trafiłem dokładnie w interwał między wystawami niemal wszystkich ważniejszych galerii w naszym mieście. Inna sprawa, że ich liczba nie jest zbyt duża jak na społeczność z tak licznym środowiskiem artystycznym.

Rozmyślając o potencjalnie atrakcyjnych, więc godnych opisania ekspozycjach w naszym mieście, ewentualnie nawet w bliskim jego sąsiedztwie, doszedłem do wniosku, że sam narzucam sobie ograniczenia. Postanowiłem więc zmienić radykalnie obszar zainteresowania i przenieść się w środowisko potencjalnie dostępne każdemu, bez ograniczeń czasu otwarcia instytucji i, co chyba najważniejsze, bez płatnych wejść. Jest nim wirtualny świat internetowej sieci. Tutaj każdy może obcować z kulturą wizualną na wszelkie możliwe sposoby i w każdym momencie dnia oraz nocy. Każdy – może jednak nie każdy wie, jak do niej dotrzeć, jak wyłuskać z ogromu informacji te, które będą dla nas atrakcyjne i inspirujące. Mając drobne rozeznanie w tym świecie, postanowiłem przybliżyć nieco specyfikę wirtualnej prezentacji sztuki.

Prosty, hasłowy system wyszukiwania nie zawsze jest tu efektywny, bowiem słowa typu *wirtualna galeria* czy *sztuka* często przywołują strony zupełnie niezwiązane z wizualną kulturą. Jeśli nawet tak. to najczęściej są to wirtualne „nakładki" na istniejące instytucje muzealne i galeryjne. Oferują one mniej lub bardziej zaawansowane strategie i technologie prezentacji wizualnej, lecz materia, którą oferują do obejrzenia, jest najczęściej reprodukcją dzieł materialnych. Tak więc mamy tu do czynienia z obszarem jeszcze nie tak dawno zmonopolizowanym przez papierowe katalogi i przewodniki muzealne. Ich wartość dydaktyczna i merytoryczna jest niewątpliwa, nie mogą one jednak zastąpić realnego kontaktu ze sztuką. Jakich instytucji poszukiwać, by przez Internet nie obcować tylko z „protezami" dzieł? Najlepiej takich, które działając w sieci, dedykowane są strategiom artystycznym bliskim specyfice wirtualnej rzeczywistości.

Poważnych projektów tego typu w Internecie jest znacznie mniej, i tak jednak ich oferta ekspozycyjna jest całkiem różnorodna. Początki wirtualnych bytów muzealnych i galeryjnych sięgają lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Do prekursorskich projektów tego typu zaliczyć można między innymi nowojorskie MOCA (Museum of Computer Art) oraz londyńskie DAM (Digital Art Museum). W ciągu trwających już dwie dekady prób zdołano wypracować podstawowe strategie funkcjonowania instytucji egzystujących w wirtualnym środowisku oraz prezentacji w nim sztuki. W ostatnich latach pojawiły się przedsięwzięcia znamionujące nadejście kolejnego, bardziej zaawansowanego etapu w historii wirtualnych muzeów i galerii. Działalnością kulturalną i kulturotwórczą w sieci zaczęły interesować się wielkie międzynarodowe konsorcja, dysponujące ogromnym kapitałem, a więc w zasadzie nieograniczonym dostępem do technologii oraz możliwością pozyskania dla swego projektu wysokiej klasy specjalistów. Na szczególną uwagę zasługuje tu jedno przedsięwzięcie – funkcjonujące od 2011 roku ***Adobe Museum of Digital Media*** (http://www.adobemuseum.com/).

Pomysłodawcą całego przedsięwzięcia jest Rich Silverstein, jeden z założycieli legendarnej dziś amerykańskiej agencji projektowej GSP, działającej w branży reklamowej oraz public relations. Ten absolwent nowojorskiej szkoły designu od lat współpracował z firmą Adobe, przygotowując jej strategię wizerunkową. Jednym z jego ciekawszych pomysłów promujących markę było właśnie zbudowanie od podstaw profesjonalnie zarządzanej instytucji muzealnej, która działałaby w obszarze zgodnym ze specjalizacją firmy Adobe (branża komputerowa, oprogramowanie graficzne). Tak narodziła się koncepcja, która od początku realizacji zyskała nie tylko naturalne zaplecze technologiczne i finansowe, ale także doskonale znającego świat komputerowej kreacji dyrektora. Tworzenie zespołu kuratorskiego powierzono jednemu z najwybitniejszych amerykańskich kuratorów zajmujących się nowymi strategiami w sztuce – Tomowi Ecclesowi. W ten sposób zabezpieczono merytoryczną stronę funkcjonowania muzeum. Pozostała jeszcze sprawa rozpoznawalnego wizerunku. I w tym obszarze doszło do precedensu, bowiem do zaprojektowania wirtualnego budynku muzeum oraz stworzenia odpowiedniej strategii wizualnej prezentacji zaproszono architekta Filippa Innocentiego, światowej klasy specjalistę, nie tylko projektującego, ale też badającego możliwości kreatywnego wykorzystywania środowisk wirtualnych w projektowaniu architektonicznym. Wybór włoskiego architekta nie był przypadkowy.

VII Kopernikańskie Seminarium Doktoranckie

W dniach 19–21 czerwca w gmachu Wydziału Chemii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu odbyło się VII Kopernikańskie Seminarium Doktoranckie, organizowane przez Wydział Chemii UMK i Polskie Towarzystwo Chemiczne. Konferencja została objęta honorowym patronatem przez rektora UMK prof. Andrzeja Tretyna oraz marszałka województwa kujawsko-pomorskiego Piotra Całbeckiego.

W seminarium udział wzięło 172 doktorantów, reprezentujących nie tylko oba kampusy UMK, czyli z Torunia i Bydgoszczy, ale także uczelnie z Warszawy, Poznania, Gdańska, Lublina, Krakowa, Łodzi, Wrocławia, Bydgoszczy, Olsztyna, Białegostoku, Częstochowy oraz jednostki PAN w Warszawie, Olsztynie, Jastrzębcu.

Przybyłych gości przywitał dziekan WCh prof. Edward Szłyk. Uczestnicy wzięli udział w wykładach inauguracyjnych zaprezentowanych przez prof. Krzysztofa Mikulskiego (WNH UMK, *Środowisko rodzinne Mikołaja Kopernika)* oraz prof. Wojciecha Czerwińskiego (WCh UMK, *Polimery organiczne elektro- i optoaktywne)*.

Podczas 3-dniowego seminarium zostało wygłoszonych 95 wystąpień naukowych i zaprezentowano 99 posterów z zakresu nauk biologicznych i przyrodniczych, chemicznych, medycznych i farmaceutycznych oraz fizycznych i technicznych. Nagrodzono komunikaty wygłoszone przez Michała Soszyńskiego, Annę Filipiak-Szok, Marcina Budnego, Krzysztofa Goryńskiego, Łukasza Stańczyka, Karolinę Kaczmarską. Dla Ireny Vukovic-Kwiatkowskiej, Anny Gomółki, Roberta Pastuszka, Pawła Stefaniaka przygotowano nagrody za najlepsze prezentacje posterowe. Jury wyróżniło również najlepsze komunikaty ustne i postery.

Doktoranci mieli też możliwość uczestnictwa w zwiedzaniu toruńskiej Starówki, seansie *Makrokosmos* w Planetarium, wspólnej zabawie podczas wieczorku tanecznego i w wieczorku bowlingowym.

Na zakończenie konferencji prof. Halina Kaczmarek i dr hab. Urszula Kiełkowska podziękowały, w imieniu dziekana WCh, doktorantom: Marcie Chylińskiej, Annie Filipiak-Szok, Annie Piaście, Grzegorzowi Piechocie oraz wolontariuszom za trud i zaangażowanie w organizacji VII Kopernikańskiego Seminarium Doktoranckiego.

Profesor Szłyk wraz z organizatorami pragnie serdecznie podziękować jurorom: dr Marzannie Kurzawie, dr. Marcinowi Cichoszowi i dr. Markowi Krzemińskiemu (nauki chemiczne), dr Grażynie Dąbrowskiej, dr Paulinie Glazińskiej oraz Agnieszce Pawełek (nauki biologiczne i przyrodnicze), dr. hab. n. farm. Michałowi Marszałłowi, dr Joannie Skopińskiej-Wiśniewskiej oraz dr Marcie Ziegler-Borowskiej (nauki medyczne i farmaceutyczne), a także prof. Marii Barysz, dr. Zbigniewowi Łukasiakowi, dr. Przemysławowi Płóciennikowi (nauki fizyczne i techniczne) za pracę nad oceną wystąpień doktorantów.

Organizatorzy pragną złożyć serdeczne podziękowania Dziekanowi WCh, PTChem, Ministerstwu Nauki i Szkolnictwa Wyższego, marszałkowi województwa kujawsko-pomorskiego Piotrowi Całbeckiemu, Samorządowi Doktorantów UMK, Stowarzyszeniu na rzecz Rozwoju WCh oraz Zakładowi Produkcyjnemu ,,Marwit" za sponsorowanie konferencji i ufundowanie nagród.

Po konferencji młodzi adepci nauki mają możliwość zaprezentowania wyników swoich badań na łamach czwartego już zeszytu z serii Copernican Letters.

Organizatorzy zapraszają do wzięcia udziału w VIII Kopernikańskim Seminarium Doktoranckim w dniach 18–20 czerwca 2014 r.

Anna Filipiak-Szok

Fot. Andrzej Romański

To postać nietuzinkowa. Od początku swej zawodowej kariery wyznaczał nowe ścieżki w projektowaniu architektonicznym. Jest współzałożycielem wraz z Mauriziem Meossio grupy Spin+, uznawanej dziś za awangardę współczesnego myślenia o architekturze. Wykłada na Uniwersytecie Architektonicznym we Florencji, Politechnice w Mediolanie oraz AAST (Advanced Architecture Settimo Tokio) w Turynie. Wiele rozgłosu przyniosła mu współpraca z Zahą Hadid oraz praca w zespole projektującym nową Galerię Uffizi we Florencji. Mierząc się z nowym wyzwaniem, jakim było zaprojektowanie wirtualnego budynku dla Adobe Muzeum, inspirował się bezpośrednio naturą, poddając zaczerpnięte z niej motywy syntetyzacji i swego rodzaju obiektywizacji formy. Dzięki temu organiczna bryła budynku doskonale wpisuje się w każdy krajobraz kulturowy na naszym globie (patrz prezentacja budynku na stronie muzeum). Jego sylwetka ma charakter ikoniczny, wiążący subtelną nicią świat wirtualny z rzeczywistym. W ten sposób muzeum „oswaja" zmysły potencjalnego widza, łagodnie wprowadzając w świat sztuki generowanej w systemie zero-jedynkowym. Wewnątrz znajdzie on ekspozycje, których nie zobaczy raczej w realnym muzeum czy galerii. Przynajmniej nie w tak naturalnej i efektownej formie.

Mając wolną chwilę, warto odwiedzić Adobe Museum of Digital Art choćby po to, by wyrobić sobie zdanie na temat nowego, coraz bardziej znaczącego trendu prezentacji sztuki i kultury wizualnej. Rzeczywistość wirtualna nie zastąpi oczywiście realnej, może ją jednak wzbogacać i fascynująco uzupełniać.

Sebastian Dudzik

Żywioł morza

Od 30 kwietnia do 10 maja z inicjatywy i pod kierunkiem prof. Mieczysława Ziomka odbywał się w Kątach Rybackich XI Międzynarodowy Studencki Plener Malarski „Żywioł morza", poświęcony pamięci wybitnego angielskiego malarza Williama Turnera. Kąty Rybackie – mała wioska rybacka położona nad Zalewem Wiślanym, blisko Zatoki Gdańskiej – jest bardzo interesującym miejscem plenerowym. W plenerze uczestniczyli: prof. Gintaras Palemonas i 4 studentów z Wileńskiej Akademii Sztuk Pięknych, prof. Lúdovit Hološka i także 4 studentów ze Słowackiej Akademii Sztuk w Bańskiej Bystrzycy.

Z Wydziału Sztuk Pięknych UMK (poza szefem pleneru) w imprezie uczestniczyli także mgr Michał Głowacki oraz studenci: Marcin Korbanek, Aneta Kryza, Oliver Klossek, Katarzyna Żukowska, Mateusz Gawroński, Magda Strzyzyńska, Aleksandra Bartkowiak, Karolina Tryczak i Daniel Wałajszys. Zaproszeni byli też studenci z Lwowskiej Narodowej Akademii Sztuk Pięknych, ale niestety nie mogli uczestniczyć w plenerze, ponieważ akurat w tym czasie przypadły prawosławne święta wielkanocne.

Rangę tego pleneru podniósł fakt, że był poświęcony pamięci Williama Turnera, który w swojej twórczości malarskiej uprawiał również akwarele o tematyce morskiej. Na początku imprezy prof. Mieczysław Ziomek przygotował wykład i wizualny pokaz o twórczości Williama Turnera oraz zaprezentował program pleneru i zadania artystyczne. Studenci otrzymali bezpłatnie materiały artystyczne (akwarele, bloki akwarelowe, płótna, farby olejne, terpentynę). Wszyscy mieli też zapewnione bezpłatne noclegi i wyżywienie.

W pierwszej fazie pleneru studenci poszukiwali motywów i wykonywali szkice w technice akwareli. Następnie po przeglądzie tychże szkiców zostały wybrane najciekawsze prace (2 lub 3) do realizacji w technice olejnej na płótnie w drugiej fazie pleneru. Odbyła się także jednodniowa turystyczna wycieczka do Gdańska. Wspaniałym przewodnikiem po Gdańsku i muzeach był dr Lech Brusewicz. W czasie pleneru, jak zwykle, profesorowie spotykali się ze studentami, służąc radami i pomocą, oraz dokonali końcowego przeglądu wszystkich prac malarskich. Wybrano od każdego studenta po 2 obrazy na wystawę poplenerową. Wyselekcjonowano też po kilka najciekawszych akwarel od każdego studenta. W podsumowaniu wyników pleneru prof. Mieczysław Ziomek wyraził radość z bardzo owocnych rezultatów twórczych, chociaż postawione zadanie malarskie nie było łatwe.

Głównym celem dydaktycznym tego pleneru było najpierw wykonanie akwareli, jako szkicu, z którego powstawał obraz w technice olejnej. To zadanie w pełni udało się zrealizować, a studenci zdobyli nowe doświadczenie malarskie. Powstało wiele ciekawych obrazów o różnorodnych rozwiązaniach malarskich. Na zakończenie spotkania profesorowie wręczyli swoim studentom certyfikaty uczestnictwa.

Fot. nadesłana

Plener był objęty honorowym patronatem przez marszałka województwa kujawsko–pomorskiego Piotra Całbeckiego i rektora UMK prof. Andrzeja Tretyna. Dla prof. Mieczysława Ziomka ten plener miał szczególne znaczenie z racji 20-lecia organizowanych przez niego ponadprogramowych plenerów malarskich dla studentów. Za naszym pośrednictwem organizatorzy podziękują sponsorom, którymi są: Urząd Marszałkowski, Mentor (główny sponsor pleneru), Marbud, UMK, Consus S. A., MNP Pres Invest, Agora, Wera, Blik. Planowana jest wystawa poplenerowa w Dworze Artusa. **(MZ)**

Bliższa współpraca

UMK pogłębia współpracę z Centrum Onkologii w Bydgoszczy. Rektor prof. dr hab. Andrzej Tretyn gościł w Centrum 28 czerwca. Spotkał się z dyrektorem ośrodka Zbigniewem Pawłowiczem oraz prof. Wojciechem Zegarskim, koordynatorem Oddziału Klinicznego Chirurgii Onkologicznej (także pracownikiem Wydziału Nauk o Zdrowiu Collegium Medicum UMK). Rozmowy dotyczyły przede wszystkim skrócenia drogi do wdrożenia innowacyjnych metod diagnostyki i leczenia chorób onkologicznych. Rektor zwiedził także Centrum Onkologii oraz Park Aktywnej Rehabilitacji i Sportu (PARIS). **(w)**

Fot. nadesłana

Kamera! Klaps! Akcja!

PĘTLA – ujęcie 1956

Miejsce akcji: UMK
Czas akcji: koniec 1956 roku

Osoby: Emanuel Walentynowicz, Mieczysław Lewandowski, Wojciech Kądziela, Kazimierz Roznerski, Lech Dubikajtis, Mikołaj Rozwadowski i Aleksander Gutsze

Pamięci Koli i Akiego

Dlaczego Google.com nie odróżnia dużych i małych liter? W odpowiedzi na hasło „Pętla UMK" pojawia się wiele wiadomości dotyczących pętli autobusowych i historii linii tramwajowych w Toruniu, łącznie z planowaną rozbudową linii na Bielany i pętlą ją kończącą. Jeśli pominie się w poszukiwaniach umiejscowienie Pętli, uparcie powtarza się odnośnik do opowiadania Marka Hłaski pochodzącego ze zbioru „Pierwszy krok w chmurach" z 1956 roku, który stał się kanwą fabularnego filmu o tym samym tytule (1957, reż. W. J. Has) z fenomenalną rolą Gustawa Holoubka. Tylko w małym zaułku Internetu pojawia się lapidarna informacja o Uniwersyteckim Dyskusyjnym Klubie Filmowym, UDKF, i **Pętli**, z rodowodem na UMK.

Z Archiwum UMK: http://www.archiwum.umk.pl/bazy/kalendarium/1956–1965/

> XI 1956
> powstał Uniwersytecki Dyskusyjny Klub Filmowy (później: Studencki Twórczy Klub Filmowy „Pętla", działał do końca lat 80. XX w.);

A może, po prostu, nazwa tego klubu nie jest wystarczająco atrakcyjna, żeby przetrwać natłok zapożyczonych z obcych języków nazw, jakie dominują w elektronicznym bycie XXI wieku? Z takimi obawami i z pytaniami o źródło wyboru właśnie tej nazwy klubu twórczej aktywności, zwróciłam się do jej kreatora, Emanuela Walentynowicza (EW), fizyka, który skończył studia na UMK w 1958. Poniżej przytaczam odpowiedź, którą otrzymałam na zadane pytanie:

EW: *Zaproponowałem nazwę ,,Pętla" dla klubu filmowego. A motyw tej propozycji byl dwojaki.*

1. Prezes klubu, Mietek Lewandowski, w mojej ocenie był wielkim dyplomatą. Biegał po różnych „czynnikach" partyjnych i państwowych w celu pozyskania pieniędzy na materiały i sprzęt, co mu się świetnie udawało. Zostawiał tam wielkie obietnice, które w moim odczuciu były niemożliwe do zrealizowania. Dlatego mówiłem, że on kręci ***pętlę*** *na swoją szyję.*

2. Prywatny projektor na filmy 8 mm Lecha Dubikajtisa, na stałe zainstalowany w lokalu PĘTLI, w czasie projekcji gubił ***pętlę,*** *co trzeba było natychmiast zatrzymywać, żeby nie zerwać filmu. To było bardzo denerwujące, a wszelkie regulacje nie dawały efektu.*

Projekt nazwy klubu był przyjęty prez Prezesa, a że obowiązywała dyscyplina klubowa, to propozycja przez członków klubu została przyjęta i Amatorski Klub Filmowy otrzymał nazwę ***PĘTLA.***

Ta odpowiedź stała się motywacją (żeby nie przyznać – że prowokacją) do zadania kilku dodatkowych pytań na temat klubu, którego nazwę doskonale pamiętam z czasów własnego studiowania na UMK, choć nigdy nie miałam okazji oddychać realną atmosferą spotkań filmowych. Moim rozmówcą jest nadal Emanuel Walentynowicz.

P: Co to znaczy, że projektor w czasie wyświetlania filmu gubił pętle? Jest to bardzo ważne i ciekawe zagadnienie, skoro w 50% zadecydowało o nazwie klubu.

EW: *Film w projektorze najpierw się przesuwa w sposób ciągły (bębenek), a w obszarze projekcji klatek filmowych film przesuwa się w sposób skokowy i nawet ten krótki moment przesuwu jest wyciemniony. Oglądamy film, czyli wyświetlane pojedyncze klatki. Pętla to jest ten odcinek pomiędzy przesuwem ciągłym a skokowym, jak na ilustracji poniżej. Osoba zakładająca film do projektora musi o tym pamiętać, aby utworzyć odpowiedniej długości pętlę. W projektorze Lecha Dubikajtisa w czasie projekcji ta pętla samoistnie się zmniejszała. Jak zmniejszyła się do zera, była niszczona perforacja w filmie albo zrywał się film. Albo jedno i drugie.*

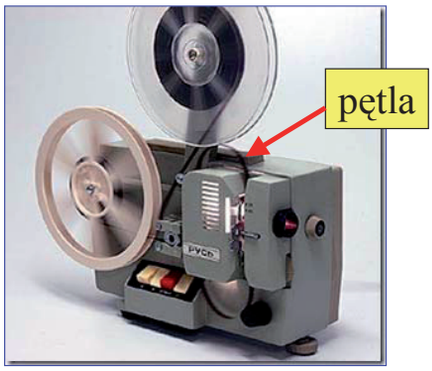

P: W historii powstania nazwy klubu wymieniasz dwa nazwiska, Mietka Lewandowskiego i Lecha Dubikajtisa; czy możesz przybliżyć ich rolę w narodzinach klubu?

EW: *Pod koniec roku 1956 powstał na UMK Uniwersytecki Dyskusyjny Klub Filmowy. Lech Dubikajtis (obecnie profesor matematyki) był inicjatorem powołania tego klubu i bardzo aktywnym jego członkiem. Amatorski Klub Filmowy PĘTLA powstał na bazie UDKF. Inicjatorem powstania klubu i jego prezesem był Mietek Lewandowski. On wziął na swoją głowę załatwianie wszystkich spraw małych i dużych. Pamiętam, jak załatwił to, że w Kwesturze w Harmonijce w nocy robiliśmy dokrętki do filmu ,,Toruńskie Pierniki". On wywalczył lokal dla PĘTLI, pamiętam, nie było łatwo. Lokalem klubu była dziupla pod schodami w akademiku nr 1. Była ciasna, ale własna – tam przechowywało się głównie sprzęt.*

P: Na czym polegała działalność Klubu Dyskusyjnego?

EW: [...] *UDKF oprócz głównego nurtu organizował też projekcje ciekawych filmów na taśmie 16 mm. Dużą grupę stanowiły filmy wypożyczane z ambasady kanadyjskiej w Warszawie. Mikołaj Rozwadowski zorganizował wypożyczanie projektora filmowego z Sali Zbiorów Zakładu Fizyki Doświadczalnej Wydziału Mat-Fiz-Chem. Seanse filmowe odbywały się wieczorami w stołówce akademickiej Domu Akademickiego nr 1.*

P: Czyli Pętla była „podzbiorem" UDKF; czym się więc wyróżniała jej działalność? Czyżby kręcone były też filmy, o czym może sugerować wspomniana przez Ciebie sesja zdjęciowa w Harmonijce?

W odpowiedzi na te pytania otrzymałam fotografię z następującym wyjaśnieniem:

EW: *To prorocze zdjęcie było wykonane w połowie lat 50. ubiegłego wieku. Pokazuje ono, jak Amatorski Klub Filmowy „Pętla" przy UMK realizuje film „Pierniki Toruńskie" w fabryce Kopernik w Toruniu. Jest ono prorocze dla wszystkich trzech osób na tej fotografii. Inicjatorem i motorem tego przedsięwzięcia, i nie tylko, był Mietek Lewandowski, który jako operator stoi przy kamerze. Tak i pozostał operatorem filmowym przez całe życie, pomijając zaszczytne stanowiska, jakie zajmował w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi.*

Jego dorobek życiowy przedstawiony jest pod poniższym adresem:

http://www.filmpolski.pl/fp/index.php/117932.

Do klubu należał Wojciech Kądziela, który skończył fizykę w 1956 i pracował w Zakładzie Neurofizjologii profesora Narębskiego. Tam znajdowała się najlepsza na świecie kamera filmowa: Paillard Bolex 16 mm, którą on wypożyczał do klubu. Na proroczym zdjęciu powyżej jest właśnie ta kamera. Mietek filmuje tym „mercedesem" w owym czasie wśród kamer. To zdjęcie pokazuje, że Mietek właśnie w swojej pracy będzie korzystał z najlepszego sprzętu, jakim dysponuje szkoła filmowa.

Na tym proroczym zdjęciu wykonuję pomiary światła, wynik podaję do Kazika Roznerskiego, który nastawia przesłonę, i tak z pomiarami natężeń różnych źródeł światła pozostałem przez całe życie. Do pracy doktorskiej wykonywałem pomiary bardzo małych natężeń światła w badanych próbkach. Światło to było widoczne gołym okiem tylko w ciemnym pomieszczeniu. Do pracy habilitacyjnej wykonywałem pomiary światła próbek o jeszcze mniejszym natężeniu, do czego musiałem używać wysoko wyspecjalizowanej aparatury. W Wyższej Szkole Pedagogicznej w Słupsku zajmowałem się pomiarami natężeń linii spektralnych. Na Politechnice Poznańskiej mierzyłem natężenia światła elektroluminescencji cienkich warstw ciała stałego. W Kanadzie zaś wykonywałem pomiary natężenia światła wiązki laserowej wielkiej mocy. Trzecią osobą na fotografii jest Kazik Roznerski. Na proroczym zdjęciu otrzymuje dane, nastawia przesłonę, a w jego przyszłym życiu też będzie zbierał dane, zestawiał i wykonywał projekty inżynierskie, ponieważ zaczął studiować fizykę na UMK, a skończył Politechnikę Poznańską. Na zdjęciu przykucnięty, nie rusza się z miejsca. Wyjeżdżał w świat na krótkie okresy, rozwijał się, awansował, zdobywał zaszczyty, ale całe życie, do chwili obecnej, zamieszkuje w Toruniu. Przy okazji, dziękuję Kazikowi za przysłanie mi tego proroczego zdjęcia, które właśnie w taki sposób odczytałem.

P: Jakie filmy wtedy oglądaliście w czasie spotkań klubowych?

EW: *Pamiętam serię filmów Normana McLarena. Norman McLaren miał pasję tworzenia filmów, ale nie miał jeszcze kamery filmowej, więc stosował metodę bezpośredniego oddziaływania na taśmę filmową. Ręcznie malował i wydrapywał obrazy na klatce filmowej oraz eksperymentował z graficzną reprezentacją obrazu z dźwiękiem. Muzyka komponowana była poprzez rysunek na taśmie, a obraz był jej odwzorowaniem i zwielokratnianiem. Te filmy kreskówki wywoływały na mnie duże wrażenie. Jego film „Neighbours" otrzymał w 1953 roku Oskara. Utkwił w mojej pamięci ze szczegółami do dzisiaj. Ucieszył mnie fakt, że mogłem odnaleźć go w YouTube:*

http://www.youtube.com/watch?v=4YAYGi8rQag

Aki Gutsze pod wpływem filmów McLarena wpadł na pomysł filmowania figur Lissajous z ekranu oscyloskopu.

P: Jak potoczyły się Twoje losy; czy rozwinęła się Twoja pasja filmowa, czy jednak zwyciężyła determinacja badacza przyrody, czyli misja fizyka?

EW: *Bardzo lubiłem grasować z kamerą na Mazurach. Na załączonym zdjęciu* [poniżej] *w wakacje 1957 roku jestem w akcji z kamerą Admira 8mm w Ostródzie, miejscu zamieszkania moich rodziców i mojego dorastania. Pętla to była moja przelotna miłość. Przeleciała i potem już nią się nie interesowałem. Ukończyłem studia w czerwcu 1958. Od pierwszego lipca już pracowałem w Zakładzie Oceanografii PIHM-u.*

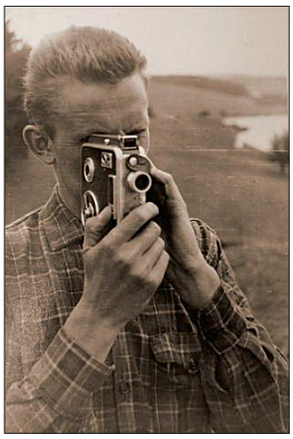

W końcu roku 1958 wróciłem do Torunia do pracy w Pracowni Fotokatod PIE przy Zakładzie Fizyki Doświadczalnej. Potem, jak wspomniałem, był Słupsk i Poznań. W 1968 wyjechałem do Kanady na stypendium podoktorskie. W 1980 roku, już po habilitacji, wróciłem do Kanady na trzy miesiące, ale w wakacje wybuchła Solidarność, więc w obawie przed ingerencją z zewnątrz w Polsce, pozostaliśmy w Kanadzie na stałe; przepracowałem tam 22 lata, tyle samo co w Polsce. W Kanadzie pracowałem nad właściwym modyfikowaniem i prowadzaniem wiązki laserowej dużej mocy w celu zaprzęgnięcia jej do perforacji papieru. Oczywiście, wykonując ciągle przy tym pomiary natężenia wiązki laserowej, pomiary natężenia światła, takie jak na zdjęciu proroczym, tylko mierniki były inne.

P: „Toruńskie Pierniki" nie dziwią w Toruniu, ale skąd pomysł nakręcenia takiego filmu? Jaka była jego akcja? Jakie były jego losy? Czy to był jedyny film, jaki powstał w Pętli w tamtym okresie?

EW: *Pomysł nakręcenia tego filmu padł oczywiście od prezesa Mietka Lewandowskiego.*

Ta odpowiedź skierowała mnie bezpośrednio do Mieczysława Lewandowskiego (ML), prezesa Pętli, który na to samo pytanie odpowiedział:

ML: *To trudne pytanie. Był to film, który rozpoczynał działalność Pętli, a ja krótko po nim przestałem działać w Pętli. Wiem, że następne pokolenie go przemontowało, ale co dalej, nie wiem. Miał to być film poetycki, bo kiedy historycznemu wojewodzie w drodze przez Toruń połamało się koło, na oś kolasy założono wielki piernikowy kołacz, więc piernik był solidny, a również wiersz: „piernik toruński urodą słynie, kupił go flisak swojej dziewczynie…" i dalej „…ale coś była nie taka, więc przegoniła swego chłopaka", co sugeruje wątek miłosny na korzyść piernika. Nasza obecność na fotografii w fabryce „Kopernik" buduje również podtekst elementów spotu reklamowego, a więc public relations. Tyle, co pamiętam i przypuszczam.*

Były też inne pomysły: ekranizacja opowiadania E.A. Poego „Wahadło", egzystencjalna frustracja wg Camusa z Akim w roli głównej, ilustracja oscyloskopowa „Błękitnej rapsodii" Gershwina, żaden nie skończony powodzeniem. Wyjazd do Łodzi zamknął dla mnie sprawy Pętli.

Moja rozmowa na temat Pętli przeniosła się z Welland (koło wodospadu Niagara, gdzie mieszka Emek Walentynowicz), do Łodzi.

P: Czy młodzieńcza przygoda z Pętlą miała jakiś wpływ na wybór Pańskiej drogi zawodowej? Czy odwrotnie – Pańskie zainteresowanie filmem było źródłem pomysłu powołania do życia Pętli?

ML: *Jedno i drugie jest prawdziwe, tylko w odwrotnej kolejności. Jako student Sztuk Pięknych, byłem zafascynowany filmem „Zimowy zmierzch" Lenartowicza ze zdjęciami Mieczy-*

Stypendia dla doktorantów

Urząd Marszałkowski wspólnie z uczelniami wyższymi z regionu przygotowuje kolejną edycję projektu „Krok w przyszłość – stypendia dla doktorantów". Warto zwrócić uwagę, że w tym roku zmianie uległy kryteria naboru oraz zasady oceny wniosków o przyznanie stypendium.

– „Krok w przyszłość" to jeden z naszych dwóch sztandarowych projektów stypendialnych, skierowanych na wspieranie rozwoju edukacji i kariery naukowej młodych mieszkańców regionu. Oprócz doktorantów, stypendia otrzymują też uczniowie gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych w ramach projektu „Zdolni na start" – mówi marszałek Piotr Całbecki.

W 2013 roku rusza piąta już edycja projektu „Krok w przyszłość – stypendia dla doktorantów", realizowanego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki przez Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w partnerstwie z uczelniami wyższymi z naszego regionu: Uniwersytetem Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytetem Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy oraz Uniwersytetem Technologiczno-Przyrodniczym im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich w Bydgoszczy. Informacje na ten temat przekazała nam Beata Krzemińska, rzeczniczka prasowa Urzędu Marszałkowskiego.

Przewidziano dwa naboru wniosków na rok akademicki 2013/2014 oraz 2014/2015. Jak już wspomnieliśmy, zmianie uległy kryteria naboru oraz zasady oceny wniosków o przyznanie stypendium. Wśród obecnych kryteriów, które muszą spełnić ubiegający się o wsparcie znalazły się:

– otwarty przewód doktorski,
– posiadanie publikacji na części A lub B wykazu czasopism naukowych wraz z liczbą punktów przyznawanych za publikacje w tych czasopismach (komunikat MNiSW),
– współpraca z co najmniej jednym przedsiębiorstwem,
– realizowanie doktoratu w jednej z dyscyplin naukowych wymienionych w Regulaminie projektu,
– opracowanie i przedstawienie harmonogramu pracy naukowej we współpracy z przedsiębiorstwem na dany rok akademicki, zatwierdzonego przez opiekuna lub promotora oraz przedstawiciela przedsiębiorcy.

W ramach jednego roku akademickiego zaplanowano wypłatę stypendiów dla maksymalnie 50 osób. Stypendium może wynieść do 3 tysięcy złotych lub 5 tysięcy złotych miesięcznie (jest to zależne od ogólnej wysokości pobieranych przez stypendystów innych stypendiów), z czego:

– do 5 tysięcy złotych miesięcznie dla 5 osób, które uzyskały najwyższą liczbę punktów i zostały rekomendowane przez Komisję Stypendialną,
– do 3 tysięcy złotych miesięcznie dla pozostałych stypendystów.

Nabór wniosków w roku akademickim 2013/2014 zaplanowany został w terminie 1–18 października. Stypendium wypłacane będzie w dwóch transzach i uzależnione jest od uzyskania pozytywnej opinii Komisji Stypendialnej. Stypendysta zobowiązany będzie do prezentacji zrealizowanych działań, wykazanych w przedłożonym wraz z wnioskiem o przyznanie stypendium harmonogramie pracy naukowej, przed Komisją Stypendialną – kolejno za I i II semestr. Po uzyskaniu pozytywnej opinii Komisji Stypendialnej stypendyście wypłacone zostanie stypendium odpowiednio w marcu i październiku 2013 r. W przeciwnym przypadku osoba ta utraci prawo do tego świadczenia. **(w)**

---

sława Jahody, i postanowiłem tam szukać własnej ekspresji artystycznej. Z Jahodą po latach tworzyliśmy profesorski duet w Szkole Filmowej w Łodzi. Pętla miała być pomostem do filmu zawodowego.

P: Jak potoczyły się Pańskie losy po skończeniu studiów na UMK?

ML: *Zdałem egzamin do Szkoły Filmowej i już w trakcie studiów włączyłem się w nurt filmu fabularnego – najpierw jako operator, potem też reżyser. Wiele lat pracowałem w RFN, aby wrócić do Polski, do mojej ukochanej Szkoły w Łodzi, w której przez wiele lat byłem dziekanem i prorektorem, a w której do dziś jestem profesorem sztuki filmowej. Ta ostatnia pasja jest z pewnością efektem mojej przyjaźni z „fizykami z Torunia", a zwłaszcza z Akim Gutszem i Wojtkiem Kądzielą, pomysłodawcami moich prac magisterskich na UMK i w Łodzi. Pomogli mi zrozumieć moją fascynację światłem.*

Jak potoczyły się losy pozostałych współtwórców Pętli? Czy dla nich film był tylko zauroczeniem okresu młodości, czy działalność sprzed wielu lat zaowocowała ich twórczością artystyczną?

Mikołaj Rozwadowski (***Kola***) ukończył fizykę na UMK w roku 1955; zarówno pracę magisterską jak i doktorską wykonał pod kierunkiem profesora Jabłońskiego. W roku 1954 został zastępcą asystenta, a po ukończeniu studiów asystentem w Katedrze Fizyki Doświadczalnej UMK, którą kierował profesor Jabłoński. W roku 1960 przeniósł się do ówczesnej Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej (obecnie Uniwersytet Technologiczno-Przyrodniczy) w Bydgoszczy, gdzie zajął się organizacją Zakładu Fizyki. W roku 1995, będąc na stanowisku docenta, przeszedł na emeryturę, choć nadal prowadził zajęcia dydaktyczne; zmarł w 2013 roku.

Aleksander Gutsze (***Aki***) był też fizykiem; studia na UMK ukończył w 1956 roku, a będąc studentem IV roku, został asystentem w Katedrze Fizyki Doświadczalnej; w 1984 roku powołano go na kierownika tworzącej się Katedry i Zakładu Biofizyki Akademii Medycznej w Bydgoszczy, gdzie również był dziekanem Wydziału Farmaceutycznego; zmarł w 2004 roku.

Historia przedstawiona w tym wspomnieniu wydarzyła się prawie 60 lat temu, ale nie jest tylko biernym zapisem faktów, ponieważ opowiedziana jest przez jej sprawców, świadków i bohaterów. Opowiadanie zawierające suche daty, choćby wspierane listą osiągnięć aktywności klubu, gdyby taka lista istniała, nabiera dodatkowego wymiaru, tylko gdy można jednocześnie przedstawić osobiste wspomnienia i emocjonalne relacje poparte fotografiami. W taki właśnie sposób pojawiły się **OSOBY** Pętli, a nie tylko fakt, że taki klub kiedyś istniał. Niestety, przedstawiony obraz początków klubu nie zawiera wspomnień Aleksandra Gutszego i Mikołaja Rozwadowskiego, którzy już odeszli; Ich pamięci poświęcone jest to wspomnienie.

Przygotowując ten raport, w czasie zbierania wspomnień moich rozmówców sama poczułam twórczą ciekawość artystycznej działalności entuzjastów sprzed lat. Emocjonalny ładunek tych rozmów i pasja, która przetrwała tyle lat, udzieliły mi się, choć z mojej studenckiej młodości mogę tylko wspominać inspirujące napięcie, jakie czułam w późnych latach sześćdziesiątych, wywołując klisze fotograficzne w blasku czerwonego światła zaciemnionej pralni; mimo że też jestem fizykiem. Mam nadzieję, że to wspomnienie wzbogaci krótką informację istniejącą w kalendarium UMK o Pętli.

Dziękuję Emkowi Walentynowiczowi za kolejną przygodę, jaką mogę przeżywać dzięki jego pamięci i niewyczerpanym zasobom jego archiwum dokumentującym przeszłość. Dziękuję również Panu Mieczysławowi Lewandowskiemu za podzielenie się wspomnieniami, które filmowo zobrazował wierszem odzwierciedlającym nastrój towarzyszący Pętli tamtych lat:

ML: Znalazłem inspirujący wiersz (autor nieznany):

Kiedy w Toruniu skończona praca, flisak wesoły do domu wraca Lecz nie z pustymi wraca rękami, piernik toruński ma z migdałami.

Piernik toruński szeroko słynie, kupił go flisak swojej dziewczynie. Zmrokiem cichutko pod dom się skrada, pewnie Zosieńka będzie mi rada!

Aż tu o dziwo! Gwar, ludzi wiele – a tu Zosieńki z innym wesele! Gniewem wezbrało serce flisaka. Zemstą odpłacę, kiedy jest taka!

I by ukarać zdradę dziewczyny – zjadł cały piernik do okruszyny!

Lidia Smentek
maj 2013

Studenci UMK stawiają na innowacje w biznesie

Pokolenie Y

Kilka miesięcy temu „Głos Uczelni" opublikował artykuł mówiący o tym, że nasza gospodarka bywa nieinnowacyjna. Na szczęście w naszym mieście nie brakuje młodych ludzi, którzy optymistycznie patrzą w przyszłość i z uporem zamieniają swoje pomysły w biznesy. Zdecydowaną popularnością cieszą się e-usługi.

Firma doradcza Deloitte opublikowała niedawno badania na temat pokolenia młodych ludzi i ich stosunku do innowacyjności. Zostały one przeprowadzone w kilkunastu krajach na całym świecie. Wykazały, że młodzi reprezentujący tzw. pokolenie Y (czyli osoby urodzone po 1982 r.) w 87% uważają dziś innowacyjność za kluczowy czynnik w biznesie. Co więcej, dwie trzecie badanych przy wyborze miejsca zatrudnienia kieruje się właśnie kryterium innowacyjności firmy. Ciekawą informacją jest to, że siedem na dziesięć osób uważa, że innowacje w biznesie mają przełożenie na rozwój społeczny.

Zespół YouArtMe Fot. Ewelina Wojciechowska

W Toruniu ciężko

Nie jest nowością fakt, że Toruń jako miejsce pracy dla przyszłych absolwentów nie cieszy się dobrą sławą. Studenci uważają, że nie ma on perspektyw w tym zakresie. Bezrobocie wśród toruńskich absolwentów należy do najwyższych w Polsce. Mimo to nasza kreatywna, ambitna młodzież stale poszukuje szans na zaistnienie. Okazuje się, że w czasie kryzysu Toruń jest swoistą kuźnią innowacyjnych pomysłów. Widać to szczególnie w branży usług internetowych. Warto wymienić tu projekty takie, jak: Remontomat.pl, Zastawca.pl, YouArtMe.com, smartforms.pl czy niekupione.pl. Okzuje się, że wymienione portale zostały stworzone lub są współprowadzone przez studentów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Ukończyli oni lub są w trakcie studiów na takich kierunkach, jak: prawo, historia sztuki, administracja i politologia.

Marcin Siekaniec, doktorant Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania UMK, który kieruje projektem **Remontomat.pl, wyjaśnia**: *E-biznes to najlepsze miejsce rozwoju dla młodego człowieka. Niepowodzenia tu nie kosztują tyle, co w realnym świecie. Zaletą tej branży jest to, że można szybko wprowadzać innowacyjne rozwiązania, nie martwiąc się o wydatki ogromnych sum pieniędzy na specjalistyczne maszyny czy surowce do produkcji towaru.* **Marcin** uważa, że jedynym ograniczeniem jest tylko stan naszego umysłu: – *Kilka razy zdarzyło mi się usłyszeć od naszych użytkowników, że sami chcieli kiedyś stworzyć darmowy kalkulator wycen taki jak nasz. Wydaje mi się, że nie wdrożyli tego pomysłu, bo sądzili, że jest to nierealne lub zbyt kosztowne. Nasz projekt jest współfinansowany z Unii Europejskiej, programu Innowacyjna Gospodarka – już stał się rzeczywistością i cieszy się stale rosnącym powodzeniem.*

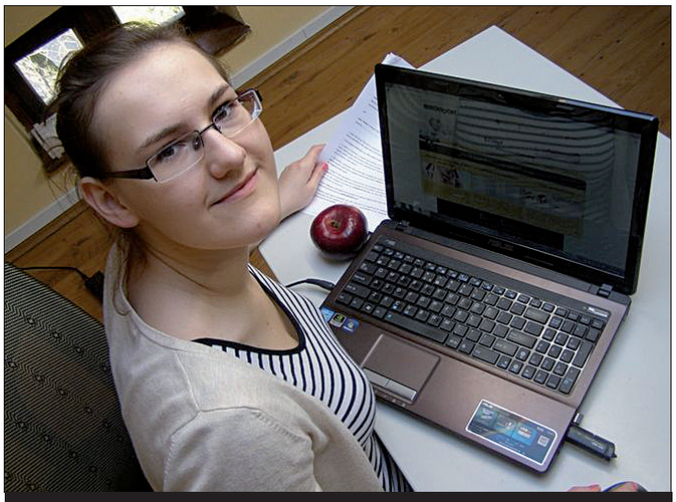

Ewelina Wojciechowska, autorka artykułu Fot. Małgorzata Skapowicz

Nie trzeba być informatykiem

Studenci z Torunia udowadniają, że nie trzeba być informatykiem, aby stworzyć usługę internetową. – *Wystarczy znaleźć niszę, dobrze zaprojektować swój pomysł i mieć silną motywację, aby dążyć do jego realizacji* – twierdzi **Przemysław Nowacki**, student prawa i pomysłodawca portalu **Zastawca.pl**. – *Warto też brać udział w różnego rodzaju konkursach i konferencjach. Wiem z doświadczenia, jako finalista konkursu Zacznij.biz oraz Młodzi Innowacyjni, że takie wydarzenia pomagają się rozwinąć i nawiązać wiele ciekawych kontaktów biznesowych* – dodaje. **Maciej Kamiński**, twórca portalu **smartforms.pl**, zdradza, iż na początku bardzo ważne są też kontakty ze znajomymi: – *Oni mogą nam pomóc w zdobyciu zaufania klientów. Mój portal ruszył dzięki osobom, które poznałem w Akademickich Inkubatorach Przedsiębiorczości. Dzięki nim też poznałem osoby, które chętnie podjęły ze mną współpracę i wypróbowały mój produkt.* Warto zaznaczyć, że serwis otrzymał tytuł Startup roku 2012 w toruńskim oddziale AIP oraz nominację do Startup 2012 w całej sieci inkubatorów.

Patrząc na **YouArtMe,** można stwierdzić, że jest to kobiecy biznes. Firmę prowadzą dziewczyny po kierunkach humanistycznych. Wspólnie pracują nad platformą, która skupia artystów z całego świata. Dzięki pracy naszych studentek dostają oni możliwość promocji i sprzedaży swojej twórczości w Internecie. – *Naszym największym skarbem jest szeroki wachlarz oryginalnych produktów designu, które można zakupić na naszej stronie* **www.youartme.com** – informuje **Gosia,** absolwentka historii sztuki na UMK w Toruniu, która odpowiada za nawiązywanie kontaktów z artystami.

Konferencje naukowe

Na wrzesień br. na UMK zaplanowano następujące konferencje naukowe (data, tytuł, organizatorzy):

- 2–6.09. 48. Zjazd Polskiego Towarzystwa Biochemicznego; Wydział Biologii i Ochrony Środowiska, Collegium Medicum UMK, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy.
- 3–5.09. Dynamiczne Modele Ekonometryczne; Wydział Nauk Ekonomicznych i Zarządzania.
- 5.09. Interdyscyplinarne ujęcie terapii muzyką; Katedra i Zakład Muzykoterapii.
- 5–6.09. Synchronia i diachronia – zbliżenia i dialogi. Od semantyki do gramatyki; Instytut Języka Polskiego.
- 5–6.09. Konferencja z okazji dwudziestolecia powstania Biura Karier UMK; Biuro Zawodowej Promocji Studentów i Absolwentów UMK – Biuro Karier.
- 11–12.09. Osoba z niepełnosprawnością we współczesnej rzeczywistości społecznej – ukierunkowania i możliwości wspomagania rozwoju; Wydział Nauk Pedagogicznych.
- 12–13.09. Czystość i brud. Higiena w starożytności; Zakład Historii Medycyny i Pielęgniarstwa, Katedra i Zakład Higieny i Epidemiologii, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Uniwersytet Medyczny we Wrocławiu.
- 16–20.09. Soils of Urban, Industrial, Traffic, Mining and Military Areas (SUITMA 7); Wydział Nauk o Ziemi.
- 17–18.09. V Konferencja Naukowa z cyklu „Ekonomia i prawo" pod tytułem „Problemy teorii i polityki konkurencji"; Wydział Nauk Ekonomicznych i Zarządzania.
- 17–19.09. Wiara w Biblii. 51. Sympozjum Stowarzyszenia Biblistów Polskich; Wydział Teologiczny, Stowarzyszenie Biblistów Polskich.
- 19–20.09. Rosja w dialogu kultur. Literatura, język, folklor, idee; Instytut Filologii Słowiańskiej.
- 19–21.09. Główne problemy badań architektonicznych z perspektywy początku wieku XXI; Instytut Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa.
- 19–21.09. Przenikanie norm prawa administracyjnego i cywilnego; Wydział Prawa i Administracji.
- 20–21.09. Zarządzanie strategiczne rozwojem regionu – Perspektywa 2014–2020. Rekomendacje dla Polski i Europy Środkowo-Wschodniej; Centrum Badań Europy Środkowej i Wschodniej, Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu.
- 20–22.09. Interdyscyplinarność w edukacji przyrodniczej i matematycznej; Wydział Matematyki i Informatyki, Polskie Stowarzyszenie Nauczycieli Przedmiotów Przyrodniczych – Województwo Kujawsko-Pomorskie Projekt S@TM – Comenius LLL.
- 21–22.09. IV Ogólnopolska Konferencja GeoGebry; Wydział Matematyki i Informatyki, SWPS Warszawa.
- 23–24.09. Dzieje ludności żydowskiej na ziemiach polskich i niemieckich w okresie od XV do końca XVIII wieku; Polska Misja Historyczna przy Uniwersytecie Juliusza Maksymiliana w Würzburgu, Johanna-Stahl-Zentrum für jüdische Geschichte und Kultur in Unterfranken, Instytut Historii i Archiwistyki UMK, Uniwersytet Juliusza Maksymiliana w Würzburgu, Wydział Filozoficzny.
- 25–30.09. Społeczne, religijne i polityczne sieci powiązań zakonów rycerskich w średniowieczu i czasach nowożytnych; Instytut Historii i Archiwistyki, Towarzystwo Naukowe w Toruniu.
- 26–28.09. Przedsięwzięcia w zakresie edycji średniowiecznych i wczesnonowożytnych egodokumentów; Wydział Nauk Historycznych, Philosophische Fakultät I/Universität Würzburg.
- 27.09. Turystyka w rozwoju lokalnym i regionalnym; Zakład Geografii Społecznej i Turystyki, Kujawsko-Pomorska Organizacja Turystyczna, Polskie Towarzystwo Geograficzne.

Przypominamy, że nowe konferencje należy zgłaszać, korzystając z formularza elektronicznego zamieszczonego pod adresem http://www.umk.pl/serwiskonf/dodajkonf/. **(sj)**

Zapraszamy na łamy

Jesteś pracownikiem naukowym lub studentem. Coś ciekawego wydarzyło się na Twoim wydziale, o czym jeszcze nie zdążyliśmy poinformować? Osiągnąłeś znaczący sukces, zostałeś zaproszony do prestiżowego gremium. Wróciłeś z ciekawej wyprawy naukowej i możesz podzielić się swymi refleksjami. A może masz ciekawy pomysł na artykuł o naszej Uczelni, coś Cię w niej cieszy lub ... irytuje? Chcesz za naszym pośrednictwem zapytać o coś rektora, prorektorów, dziekanów? Zachęcamy do kontaktu z naszą redakcją i zapraszamy na łamy. W każdej sprawie!!!

Można do nas zadzwonić (tel. 56-611-42-89), napisać e-maila (glos-umk@umk.pl) lub osobiście zajrzeć do redakcji (ul. Gagarina 39, I p., pok. 5).

Winicjusz Schulz
redaktor naczelny „Głosu Uczelni"

Szansa dla niepełnosprawnych

Według Narodowego Spisu Powszechnego liczba osób niepełnosprawnych w Polsce stanowi około 10% naszego społeczeństwa. Z kolei Główny Urząd Statystyczny wskazuje na 2,5 mln niepełnosprawnych, którzy są w wieku produkcyjnym i powinni pracować. Niestety, ponad 80% tych osób funkcjonuje poza rynkiem pracy. **Marcin Lubnau**, absolwent administracji na UMK, właściciel serwisu **niekupione.pl** zwraca uwagę na możliwości, jakie daje e-biznes: – *W tej branży pracuje się, nie wychodząc z domu, i przede wszystkim jest się niezależnym od pomocy socjalnej państwa. Można w ten sposób utrzymać nie tylko siebie, ale też swoją rodzinę*. Obecnie coraz więcej szkoleń i kursów jest skierowanych do osób niepełnosprawnych. Dużą popularnością cieszą się kursy e-learningowe na temat wykorzystania sektora e-commerce. Wystarczy mieć w sobie pasję i gotowość do podjęcia wyzwań.

Rozmowy przeprowadzone z młodymi przedsiębiorcami z Torunia pokazują, że warto inwestować w ich potencjał. Jest to z pewnością najbardziej innowacyjna i kreatywna część naszego społeczeństwa. Te jak i inne przykłady ze świata pozwalają przypuszczać, że to właśnie młodzi ludzie będą kreować naszą przyszłą gospodarkę.

Ewelina Wojciechowska

Biblioteka przyszłości

W początkach lutego 2013 r. w Wilnie otwarto nowoczesny gmach Narodowego Akademickiego Centrum Otwartego Dostępu, Komunikacji i Informacji, które jest częścią biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego. Centrum położone na obrzeżach Wilna, w dzielnicy Antokol, w kampusie uniwersyteckim na osiedlu Sauletekis, wybudowano w latach 2009–2013 i sfinansowano w 85% ze środków europejskich. W miasteczku akademickim, położonym w pięknym lesie iglastym i budowanym od 1968 r., znajdują się m. in. wydziały: Prawa, Komunikacji, Ekonomii i Fizyki oraz kilkanaście domów studenckich. Usytuowanie gmachu na skraju sosnowego lasu zainspirowało młodych architektów litewskich do połączenia przytulnego wnętrza z naturą. Futurystyczny budynek przypomina kształtem rozwarstwioną piramidę i składa się z trzech budynków: w najniższym mieści się administracja biblioteki (dyrekcja, oddziały gromadzenia i opracowania) oraz trzy podziemne magazyny; w dwóch pozostałych, tzw. czytelniczych, znajdują się m. in. szatnie (szafki na kody), toalety, centrum informatyczne, sale konferencyjne, kawiarnia z tarasem oraz kilka czytelni wolnego dostępu. Obiekt pełni przede wszystkim funkcję otwartej 24 godziny na dobę przez siedem dni w tygodniu biblioteki uniwersyteckiej z wolnym dostępem do zbiorów i umożliwia korzystanie ze wszystkich wydanych po 1945 r. zbiorów bibliotecznych. W godzinach od 18 do 9 rano wejście do biblioteki wymaga użycia karty bibliotecznej. Zbiory, które ukazały się do roku 1945 (książki, czasopisma i zbiory specjalne), przechowywane są nadal w starym gmachu biblioteki, przy ul. Uniwersyteckiej 3, w sercu starego miasta, pełni on także funkcje reprezentacyjne. W pomieszczeniach starej biblioteki odbyło się m. in. przejęcie przez Litwę prezydencji w Radzie Unii Europejskiej.

W nowoczesnym gmachu Centrum znajduje się wiele udogodnień technologicznych – komputery, skanery (także 3D), urządzenia komunikacyjne, multimedialne, a także reprograficzne, z którego mogą korzystać, za niewielką opłatą, studenci i naukowcy nie tylko z Uniwersytetu Wileńskiego. We wnętrzu dominuje kolor biały, urozmaicony nielicznymi kolorowymi elementami (fotele i krzesła) – co było zamysłem młodych architektów. Mierzącą prawie 14 tys. metrów kwadratowych przestrzeń Centrum podzielono na obszary z księgozbiorami z zakresu poszczególnych dziedzin nauki (ekonomii, prawa, literatury, języków obcych), wyodrębniono także zamknięte pomieszczenia do pracy indywidualnej, powierzchnię dla rodziców z małymi dziećmi, sale konferencyjne, rekreacyjne (z telewizorami) oraz laboratoria, pozwalające na czytanie, naukę czy przygotowywanie studenckich projektów indywidualnie i w grupach. Na każdym poziomie do godziny 18 dyżuruje tylko jeden bibliotekarz, potem czytelnicy korzystają z pomocy kilku wolontariuszy. Użytkownicy sami wypożyczają i zwracają książki, mają także wolny dostęp do dwóch magazynów z podręcznikami. Książki przez nich zamawiane do czytelni – dostarczane przy pomocy systemu szwajcarskiej firmy Swisslog – przesyłane są za pomocą specjalnych pojemników.

Gmach ma 670 miejsc dla czytelników i 80 dla pracowników. W jego najbliższej okolicy powstaną siedziby nowych wydziałów Uniwersytetu Wileńskiego. **(AS)**

Zdjęcia: **Mirosław Supruniuk**

Przystań, na której czas się zatrzymał

Historia wioślarskiej przystani AZS-u, w której wychowało się wielu uczestników igrzysk i mistrzostw świata, z Łukaszem Pawłowskim, wicemistrzem olimpijskiej rywalizacji w Pekinie na czele, liczy już ponad pół wieku.

Obiekt, usytuowany przy Bulwarze Filadelfijskim, kilkaset metrów na zachód od mostu drogowego im. Józefa Piłsudskiego, powstał bowiem w 1962 roku. I czas się w nim zatrzymał. W ciągu 50 lat nie przeszedł bowiem żadnego generalnego remontu i wygląda w zasadzie tak, jak wyglądał w momencie wybudowania.

– Owszem, były przeprowadzane jakieś prace i naprawy, ale tylko doraźne, jak coś się zepsuło lub zniszczyło. Dobudowano też hangary – mówi Henryk Boś, wiceprezes ds. sportowych AZS-u UMK Energi Toruń i Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich. – Teraz jest szansa, że to się zmieni i nie ukrywam, że całe toruńskie środowisko wioślarskie na to czeka.

W pierwszej połowie czerwca miasto ogłosiło bowiem przetarg na rewitalizację Bulwaru Filadelfijskiego wraz z nabrzeżem Wisły – na odcinku od mostu drogowego do przystani AZS. Prace mają przede wszystkim dotyczyć bulwaru, ale w pewnym zakresie zostaną przeprowadzone także na przystani.

– Między nabrzeżem a hotelem Copernicus powstaną drogi rowerowe i chodniki, położona zostanie sieć wodociągowa i kanalizacyjna, zamontowane oświetlenie i monitoring – tłumaczy dyrektor Wydziału Środowiska i Zieleni UM Szczepan Burak. – Prace obejmują także utwardzenie miejsca na scenę, wyznaczone zostanie miejsce do grillowania, powstanie boisko do piłki plażowej i do badmintona oraz plac zabaw. Oczywiście nasadzimy także zieleń.

Na tym etapie rewitalizacji przystań zyska nowe wyposażenie. Zamontowane tam zostaną słupy oświetleniowe, powstanie przyłącze wodociągowe i pomosty pływające.

– To muszą być pomosty pływające, a nie stałe, bo poziom Wisły przecież zmienia się w zależności od pory roku. Można powiedzieć, że powstanie namiastka mariny – dodaje Henryk Boś. – Oczywiście jesteśmy zadowoleni, że przy okazji prac na bulwarze przystań zmieni troszkę swoje oblicze, ale cały czas czekamy na remont generalny. A to jest możliwe już wkrótce, bo chęć przeprowadzenia modernizacji wyraziły cztery ważne instytucje: UMK, Urząd Miasta, Marszałek Województwa oraz Ministerstwo Sportu i Turystyki.

– Przystań wioślarska jest własnością Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Mimo że nie jest obiektem miejskim, miastu leży na sercu los przystani i wioślarzy. Dlatego gdy tylko udało się wygospodarować środki, służy Uczelni wsparciem. Do tej pory z pieniędzy budżetu miasta wyremontowano niemal 160 metrów umocnień brzegowych, wykonano 26 punktów cumowych oraz fundamenty pod oświetlenie. Koszt wyniósł prawie 1,7 mln zł – przypomina Aleksandra Iżycka, rzeczniczka prasowa prezydenta Torunia.

Natychmiastowego i kapitalnego remontu wymaga jednak cały kompleks. Obiekt ma już bowiem najlepsze lata za sobą.

– Wierzę, że w przyszłym roku taka modernizacja zostanie wykonana. Na to, jak już wspomniałem, czekają wioślarze, ale trzeba też zdawać sobie sprawę, że taki obiekt może służyć również mieszkańcom miasta i turystom. Teraz musimy zająć się gromadzeniem odpowiedniej dokumentacji. Cały czas mówię o kapitalnym remoncie, ale kto wie, czy nie okaże się, że taniej będzie zburzyć cały budynek i postawić zupełnie nowy. Tego jednak na tym etapie przygotowań jeszcze nie wiemy – tłumaczy Henryk Boś.

– Miasto wspólnie z UMK planuje wystąpić do ministra sportu i turystyki o współfinansowanie modernizacji przystani. Chodzi tu o remont budynku, zagospodarowanie terenu i jego ogrodzenie. Dofinansowanie może wynieść do 50 procent kosztów. Z wnioskiem, jako właściciel obiektu, musi jednak formalnie wystąpić UMK, a miasto się przyłączy do tak potrzebnej inicjatywy – zapewnia Aleksandra Iżycka.

Radosław Kowalski

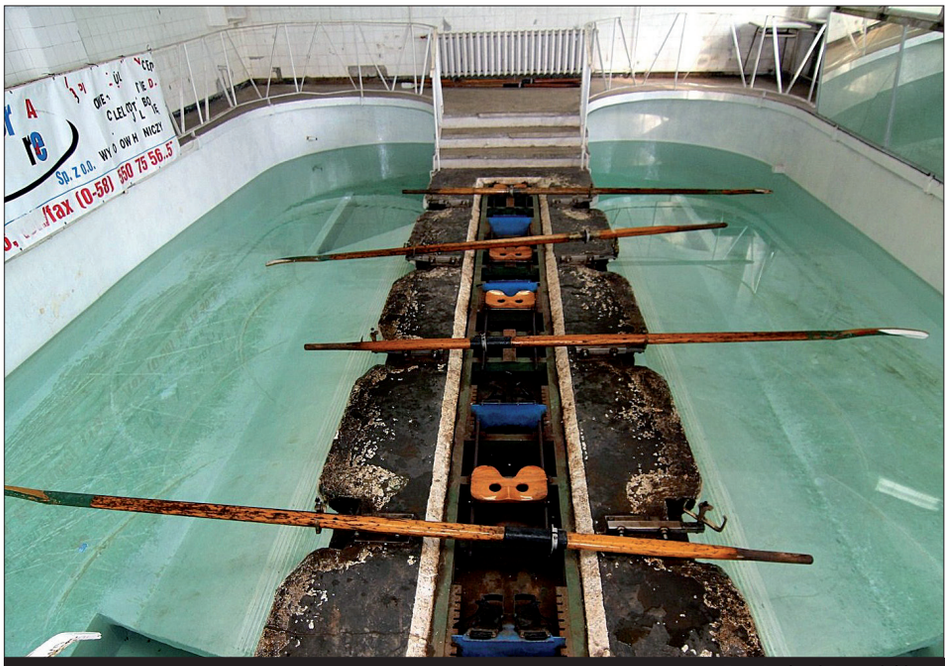

Fot. Andrzej Romański

Fot. Małgorzata Litwin

Wakacje z gwiazdami

W każdą środę i sobotę do końca września można zwiedzać obserwatorium astronomiczne w Piwnicach k. Torunia. Zwiedzanie Centrum Astronomii UMK w towarzystwie astronoma rozpoczyna się o godzinie 13. Podczas trwającego 1,5 godziny zwiedzania przewodnik opowie o historii tej dziedziny wiedzy, historii ośrodka i o tym, jak współcześnie uprawia się astronomię. Koszt zwiedzania wynosi: 15 zł bilet normalny, 12 zł bilet ulgowy, dzieci do 7 roku życia wchodzą za darmo. Studentów i absolwentów UMK obowiązuje bilet ulgowy. Kontakt: zwiedzanie@astro.umk.pl, 603 750 220. **(w)**

Fot. Andrzej Romański

Informacja Komisji Uczelnianej NSZZ „Solidarność" dotycząca rozdziału środków na podwyższenie wynagrodzeń pracowników UMK w 2013 roku

W maju bieżącego roku Uniwersytet Mikołaja Kopernika otrzymał środki z budżetu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego (MNiSW) w wysokości ok. 16 mln złotych z przeznaczeniem na podwyższenie wynagrodzeń pracowników UMK. Z informacji przekazanych przez władze rektorskie wynika, że podział tej kwoty był następujący:

1) ok. 5 mln złotych przeznaczono na wyrównania, zrealizowane od 1 stycznia 2013 r., w ramach podwyżek minimalnych wynagrodzeń dla poszczególnych grup pracowników, wynikające z Rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 5 października 2011 r. w sprawie… (Dz.U. z 2011 r. nr 243, poz. 1447). Wzrost wynagrodzenia z tego tytułu uzyskało ok. 750 adiunktów i starszych wykładowców ze stopniem naukowym doktora. W efekcie płace w tych grupach zrównały się, bez względu na staż, ocenę i stopień zaawansowania pracy naukowej. **Na ten cel MNiSW nie przekazało wcześniej koniecznych środków finansowych.**

2) ok. 11 mln złotych przeznaczono na zwiększenie wynagrodzeń dla poszczególnych grup pracowników UMK (z rozbiciem na stanowiska i proporcjonalnie do udziału w funduszu płac).

W maju br. Komisja Uczelniana NSZZ „Solidarność" otrzymała od władz rektorskich wstępny szczegółowy projekt podziału dodatkowych środków finansowych przeznaczonych na podwyżki z podziałem na poszczególne grupy stanowisk. Propozycja ta wzbudziła szereg wątpliwości KU NSZZ „S" (m.in. podwyżki dla adiunktów), które wyrażono w piśmie do JM Rektora z dnia 23.05.br.

Na kolejnym spotkaniu związków zawodowych z JM Rektorem wynegocjowano m.in.:

- podniesienie o 10 zł (z rezerwy Kanclerza i Rektora) obligatoryjnej podwyżki dla pracowników obsługi;
- zagwarantowanie podwyżek dla pracowników domów studenckich (jako pracownicy „pomocy materialnej" opłacani są z innych funduszy);
- zapewnienie otrzymania podwyżki przez osoby powracające do pracy w 2013 r. z urlopów bezpłatnych i wychowawczych;
- w sprawie adiunktów – nie chcąc dopuścić do pojawienia się przypadków nieotrzymania przez nich podwyżki obligatoryjnej (a np. w styczniu otrzymali tylko niewielką kwotę podwyżki z tytułu podniesienia minimalnych wynagrodzeń), wprowadzono do porozumienia zapis:

Przyjmując postulat kierownictwa organizacji związkowych, postanawia się, że na stanowisku adiunkta ze stopniem doktora i starszego wykładowcy ze stopniem doktora – łączna podwyżka wynagrodzenia zasadniczego w 2013 r. […] nie powinna być niższa niż 215,00 złotych.

Komisja Uczelniana pragnie zwrócić uwagę, iż wybór **jedynej rzeczywiście dostępnej opcji** dotyczącej wynagrodzenia dla grupy adiunktów i starszych wykładowców ze stopniem doktora, czyli „reguły 215 zł", w niezwykle krótkim okresie rozstrzygania o rozdziale środków, miał charakter wyłącznie pragmatyczny. W żadnym wypadku nie kończy to dyskusji dotyczącej odpowiedniego rozłożenia między poszczególnymi grupami pracowników „prawdziwych podwyżek", a nie tylko „wyrównań".

Podpisanie porozumienia przez uczelniane związki zawodowe w dniu 28 maja 2013 r. o podziale dodatkowych środków na wynagrodzenia w 2013 r. nie oznacza, że godzimy się z ciągle zbyt niskim poziomem uposażeń adiunktów oraz starszych wykładowców ze stopniem doktora, jak i pozostałych grup pracowników zatrudnionych w UMK.

Komisja Uczelniana pozytywnie odnotowała zwiększenie zainteresowania tymi zagadnieniami ze strony poszczególnych grup pracowników i ich samoorganizacji, w tym zwłaszcza adiunktów i starszych wykładowców ze stopniem doktora, gdyż dzięki temu możliwość oddziaływania na władze rektorskie ulega w sposób oczywisty wzmocnieniu. Jednocześnie Komisja Uczelniana pragnie podkreślić swoją gotowość do pełnej współpracy. Liczymy, że rozbudzona aktywność adiunktów skieruje się na działania zmierzające do poprawy sytuacji pracowników szkolnictwa wyższego (prawnej i finansowej). Zapraszamy ich do pracy (społecznej) w związkach zawodowych lub przynajmniej do współpracy z nami przy kolejnych wydarzeniach istotnych dla środowiska akademickiego, takich jak:

- przeciwdziałanie niekorzystnym dla pracowników projektom nowelizacji ustawy o szkolnictwie wyższym,
- wnikliwa i krytyczna ocena proponowanych zmian w statucie UMK,
- kształtowanie zasad podziału dodatkowych środków na płace w 2014 i 2015 r.

Zachęcamy pracowników ze wszystkich grup zatrudnionych na Uczelni do przedkładania związkowi ocen co do przebiegu rozdziału środków na wynagrodzenia w poszczególnych jednostkach, jak również wniosków i postulatów na przyszłość.

Komisja Uczelniana NSZZ „Solidarność" przy UMK

Głos na stronie

Dziekan biznesmenem

I stało się to, o czym do niedawna można było usłyszeć jedynie nieoficjalnie na uniwersyteckich korytarzach. Część rektorskiej władzy przechodzi na wydziały. Dziekani rychło przekonają się (choć zapewne o tym wiedzą), że władza to nie tylko splendor, możliwości, ale także odpowiedzialność. A w sytuacji finansowej, w jakiej jest UMK, o tej odpowiedzialności nie ma już nawet czasu dyskutować. Musi być!

Podczas konferencji prasowej 27 czerwca (bez zbędnego patosu można by nazwać ją historyczną) rektor prof. Andrzej Tretyn postawił sprawę jasno: więcej kompetencji, pieniędzy w gestii dziekanów, ale i więcej odpowiedzialności. Wydziały z toruńskiego kampusu muszą w ciągu trzech lat wyjść na finansową prostą. Dla wielu, ba, wręcz dla zdecydowanej większości wydziałów oznacza to konieczność wprowadzenia niemal od zaraz planów naprawczych, ze sporymi oszczędnościami włącznie. Tuż przed dziennikarzami usłyszeli to sami dziekani. – Krzyczeli, protestowali? – zapytałem rektora. – Nie, przyjęli to odpowiedzialnie – odrzekł prof. Tretyn.

To rokuje dobrze, bo na debaty, przepychanki rzeczywiście już czasu nie ma. Nie da się zatem palcem pokazywać na innych: może niech oni mniej wydają, ale my nie możemy, bo prowadzimy drogie unikatowe studia. Dla nas musi być, musi starczyć, choćby dla innych miało zabraknąć, choćby deficyt budżetowy miał wzrosnąć!

Przyznam szczerze: współczuję trochę dziekanom (zwłaszcza że wielu z nich znam też prywatnie). Teraz to ciężkie życie mieć będą. Mentalność koleżanek, kolegów na wydziałach pewnie z dnia na dzień się nie zmieni. Kiedyś to jednak dziekan mógł na kolejne propozycje stworzenia etatu dla wybitnie zdolnego asystenta, na sugestie, że warto program nauczania wzbogacić o to i owo (produkując rzecz jasna nadgodziny), stwierdzić: no dobrze, pójdę do rektora, poproszę, może się zgodzi. I każdy scenariusz był wówczas dla dziekana dobry. Jak rektor pozwolił, dał – dziekan mógł z satysfakcją poinformować zainteresowanych, że udało się sprawę załatwić, a przy okazji uchodził za skutecznego. A negatywny scenariusz też nie bywał dla dziekana zabójczy. Ostatecznie zawsze mógł powiedzieć: byłem, tłumaczyłem, domagałem się. Ja bym wam dał, ale rektor nie dał.

Teraz ma być zupełnie inaczej. Tylko trzy toruńskie wydziały UMK są w dobrej kondycji finansowej. Jak nietrudno się domyślić, to prawnicy, ekonomiści i politolodzy. Bliziutko bilansowego zera są też pedagodzy. Reszta w Toruniu generuje większe lub mniejsze straty i teraz będzie musiała – używając religijnej stylistyki – wyznać grzechy, odbyć pokutę i mieć szczerą (graniczącą z determinacją) wolę poprawy.

A co to oznacza w praktyce? Ano trzeba solidnie przyjrzeć się programom już istniejących kierunków (czy nie są aby zbyt „rozbuchane"), drastycznie przyciąć nadgodziny, sto razy pomyśleć, nim stworzy się nowy kierunek. Dziekani będą musieli wziąć pełną odpowiedzialność także za politykę kadrową. Nowy etat dla młodego zdolnego? Czemu nie, ale to kosztuje, więc może dopiero, gdy ktoś odejdzie, przejdzie na emeryturę. A tak w ogóle, czy biorąc pod uwagę zainteresowania młodego zdolnego, jest on nam potrzebny? A może ktoś inny już podobnymi sprawami się zajmuje.

Oj, nie będą to łatwe sprawy. Rozterek mnóstwo. A gdy jeszcze tak przyjdzie na dziekański dywanik kolega z zakładu czy katedry... I trzeba będzie mu przekazać złą wiadomość prosto w oczy. Cóż, dziekan będzie teraz musiał (czy mu się to podoba, czy też nie) przeistoczyć się w biznesmena i dobrego gospodarza. Taki tok myślenia będzie dlań z pewnością bardzo pomocny. Przy każdej decyzji gospodarskie myślenie będzie w cenie (i da efekty). A hołdowanie maksymie jakże bliskiej polskiej mentalności: „zastaw się i postaw się" rychło doprowadzi do ruiny – i wydział, i uczelnię.

Zaczynają się wakacje i felieton powinien być lekki, pogodny, wręcz relaksujący. Przepraszam, że ja dziś tak na bardzo, bardzo poważnie, ale nie mogło być inaczej. Ale udanych, pogodnych, słonecznych wakacji jak zwykle wszystkim życzę.

Winicjusz Schulz

Co w prawie piszczy?

Ostatki, czyli późny student

No i kończy się kolejny rok akademicki. Nie lubię końca roku akademickiego. Niby słońce grzeje coraz mocniej, urlop coraz bliżej, na wydziałowym parkingu coraz łatwiej zaparkować, a w wydziałowym bufecie zjeść obiad, a nawet na windę na II piętro nie trzeba długo czekać, ale jakby czegoś brakowało. Wysiadam na II piętrze z windy, patrzę w przód i w tył i już wiem, w czym problem!

Brakuje tego, co na uniwersytecie najważniejsze – studentów! Bo bez zatłoczonej nimi auli i korytarzy nie ma uniwersytetu. To oni tworzą jego młodzieńczą, dynamiczną atmosferę.

Przemykający między nimi wykładowcy uzupełniają jedynie ten pejzaż – są jak szczypta soli w talerzu zupy. I już nos zaczął mi opadać na kwintę, bo sól bez zupy wygląda całkiem nie na miejscu, gdy nagle pod drzwiami mego gabinetu dostrzegłem gromadkę studentów.

Hurra… jest więc i zupa! Moja euforia trwała jednak niedługo. Szybko okazało się bowiem, że to tzw. późni studenci. Późny student to student, który przychodzi do mnie nie po to, by jak Pan Bóg przykazał, zdać egzamin przewidziany planem sesji, lecz by coś w związku z takim egzaminem „załatwić" Najczęściej, by usprawiedliwić swą nieobecność w tzw. pierwszym terminie i przesunąć go w jakąś (najczęściej bliżej nieokreśloną) przyszłość, a to uzyskać jego zaliczenie na podstawie obecności na wykładach z tego przedmiotu (co jest klasycznym pomyleniem organu do siedzenia z organem do myślenia) i dziesiątków tym podobnych okoliczności. Znajdują się jednak wśród „późnych" tacy herosi, którzy gotowi są przystąpić do egzaminu z marszu.

Egzaminuję studentów wbrew obecnej modzie (egzaminy pisemne), po staroświecku, czyli ustnie. Uważam bowiem, że każdy student ma święte prawo do rozmowy z egzaminatorem „fejs tu fejs". Bo egzamin to też forma dydaktyki i student może jeszcze i na nim czegoś się nauczyć. A moim zadaniem jest przecież to, by studenta nauczyć jak najwięcej. A że taki egzamin jest dla egzaminatora czasochłonny i męczący – trudno, taki to zawód!

Choć muszę niestety przyznać, że i taka metoda w stosunku do „późnych" kończy się na ogół klapą. Ale raczej nie z powodu metody, lecz raczej … Cyryla. Myślałem nawet, czy w oparciu o wieloletnie doświadczenie nie opatentować „reguły Filara", która brzmiałaby: „stopień wiedzy studenta jest odwrotnie proporcjonalny do czasu, w którym zgłasza się on na egzamin". Czyli po prostu: „kto szybko przychodzi, więcej umie".

Marian Filar

WYDAWNICTWO NAUKOWE
UNIWERSYTETU MIKOŁAJA KOPERNIKA

WYBRANE NOWOŚCI W OFERCIE

Joanna Kulwicka-Kamińska
Przekład terminologii religijnej islamu w polskich tłumaczeniach Koranu na tle biblijnej tradycji translatorycznej

s. 358, okładka miękka
ISBN: 978-83-231-2971-4

Wojciech Musiał
Modernizacja Polski. Polityki rządowe w latach 1918-2004

s. 336, okładka twarda
z obwolutą
ISBN: 978-83-231-2950-9
seria: Monografie Fundacji na rzecz Nauki Polskiej

Korneliusz Piotr Tiele
Zarys religioznawstwa i inne pisma
przekład, wstęp
i opracowanie Tomasz Kupś

s. 134, okładka miękka
ISBN: 978-83-231-3024-6

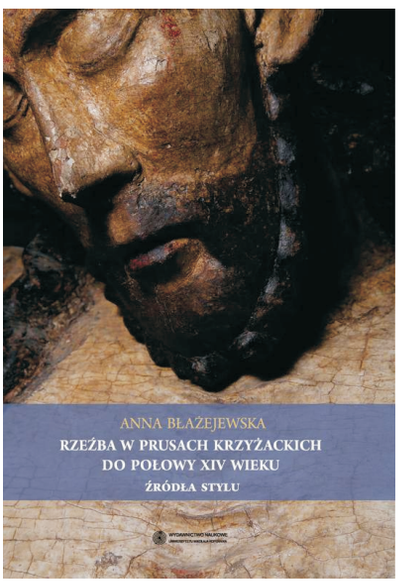

Anna Błażejewska
Rzeźba w Prusach krzyżackich do połowy XIV wieku. Źródła stylu

s. 514, okładka miękka, ISBN: 978-83-231-2848-9

Praca wnosi istotny wkład w badania nad genezą i cechami regionalnymi rzeźby na obszarach państwa zakonu w Prusach w okresie rozkwitu rzeźby architektonicznej i powstawania pierwszych dzieł snycerskich.

Wykaz wszystkich nowości Wydawnictwa Naukowego UMK jest dostępny pod adresem:
www.wydawnictwoumk.pl

DYSTRYBUCJA PUBLIKACJI WN UMK:
tel./fax 056 611 42 38
e-mail: books@umk.pl, ksiazki@umk.pl
www.wydawnictwoumk.pl